

W Nowogródku - miescie rodzinnym wieszczu wzniesiono Dom - Muzeum ADAMA MICKIEWICZA

Ludzie radziecy biorą czynny udział w kompletowaniu ekspozycji
Z Moskwy, Ukrainy i Kazachstanu nadchodzą historyczne dokumenty związane z życiem i twórczością poety
Benny dar z Polski

MOSKWA (PAP). W związku z przypadającą w tym roku setną rocznicą zgonu Adama Mickiewicza, w Nowogródku - mieście rodzinnym wieszczu zakończono budowę Domu-Muzeum poety. Gmach muzeum został wzniesiony według rysunku, który przechowywał ojciec Adama Mickiewicza.
Ludność okręgu nowogródzkiego bierze czynny udział w kompletowaniu ekspozycji. Wiele osób dostarczyło książki, fotografie oraz obrazy. Zebrano już około 700 obiektów. Również liczne instytucje uczestniczą w zbieraniu materiałów dla muzeum. Centralne Państwowe Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie dostarczyło korespondencje Adama Mickiewicza z czołowymi przedstawicielami literatury rosyjskiej oraz wspom-

nienia o poecie wybitnych pisarzy rosyjskich.
Z Ukrainy przybyły dokumenty o pobycie Mickiewicza w Odessie i Lwowie. Z Kazachstanu przesłano materiały, które przechowywano w muzeach.
Muzeum otrzymało cenny dar z Polski - kopię rękopisów poety, przechowywanych w Ossolineum, fotokopie portretów, obrazów, dokumentów, świadectwo dojrzałości, wydane Mickiewiczowi po ukończeniu szkoły w Nowogródku - łącznie 450 eksponatów.

Nowy sukces polskiej techniki

Druga w kraju Fabryka Łożysk Tocznych podejmuje produkcję

U progu nowego roku polska myśl techniczna odniosła nowy sukces. W Stalino-rodzie przekazano do rozruchu drugą w kraju - po zakładach w Krasnodarze - Fabrykę Łożysk Tocznych. Będzie ona produkować łożyska na potrzeby górnictwa - dla urządzeń transportu dolowego. W produkcji rozruchowej znajduje się już jeden najbardziej masowo używany w górnictwie typ łożyska. Kolektory techniczny zakładu kończy prace nad wprowadzeniem do produkcji drugiego typu. W przyszłości fabryka produkować będzie również wiele innych typów łożysk.
Fabryka Łożysk Tocznych w Stalino-rodzie to jeden z najnowszych zakładów w kraju. Cały park maszynowy fabryki oparty jest na najnowszych zdobyczach techniki.

Po czworaczkach - trojaczki

Dolny Śląsk słynie w kraju z „urodzaju” na dzieci. W ostatnich dniach ub. roku w powiatowym szpitalu im. Mikołaja Kopernika w Zabkowicach urodziły się trojaczki. Zabkowickie trojaczki przyszły na świat w niespełna dwa tygodnie po opuszczeniu tego szpitala przez znaną już w całym kraju wrocławską czworaczkę. Szczepiłą matką trojga dzieci - dwóch synków i córeczkę jest Elżbieta Malinowska, żona chłopca-spłodźcy z Grodziszca.

Dzieci i matka są zdrowe i czują się doskonale. Najstarszy - Bolek waży już prawie 2 i pół kilograma. Druga z kolei z trojaczek Krystyna i najmłodszy Henryk waży również ponad dwa kilogramy.

79-letni „pan młody”

Pierwszy dzień 1955 roku był bardzo pracowity dla urzędników stanu cywilnego w Lublinie. W tym dniu bowiem udzielili oni ślubów 8 młodym parom. Pierwszym, który zawarł związek małżeński w 1955 roku był radiotelegrafista Włodzimierz Eugeniusz Wójcik.
Również w dniu 1 stycznia 1955 roku urodziło się w Lublinie 14 dzieci. Najstarszym z nich jest Elżunia-Krysia Gabrys, która urodziła się 25 minut po północy.
W 1954 roku w Lublinie urodziło się 5 665 dzieci, a małżeństwa zawarło 1 531 par. Najstarszym „panem młodym” był 79-letni Tomasz Gasior - cieśla. O cztery lata młodszy był inny „pan młody”, Jan Tobiasz.

Ze swiata

W KONCU STYCZNIA -
ROZWIĄZANIE IZBY NIJSZEJ
PARLAMENTU JAPONSKIEGO

TOKIO. - Sześć gabinetu premiera Hatojamy oświadczył, że rząd japoński postanowił rozwiązać Izbę Nijszą parlamentu w dniu 24 lub 25 stycznia. Wybory powszechne odbędą się w końcu lutego. Dokładne terminy zostaną ustalone po zasięgnięciu opinii stronnictw opozycyjnych.

**HOLENDRZY SCAGAJA POSILKI
DO IRANU ZACHODNIEGO**

NOWY JORK. - Agencja United Press, powołując się na wiadomości z indonezyjskich kół rządowych, donosi z Dżakarty, że władze holenderskie wzmacniają swe siły zbrojne w Iranie zachodnim (zachodnią część Nowej Gwinei). Przybyły tam ostatnio dwa holenderskie kontroptedowce, trzy korwety oraz kilka trawlerów i innych jednostek pływających.

W Iranie zachodnim dochodzi ostatnio coraz częściej do starć między holenderskimi oddziałami wojskowymi i ludnością indonezyjską.

● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ●

Bezapelacyjne zwycięstwo narciarek polskich

w Szwajcarii Maria Bukowa najlepsza

ZURICH. W środę, w pierwszym dniu dorocznych między narodowych zawodów narciarskich kobiet w Grindelwald (Szwajcaria) piękny sukces odniosły nasze biegaczki, zajmując pięć pierwszych miejsc w biegu na 10 km. Zwyciężyła Maria Bukowa w czasie 38.58 min. przed Krzeptowską (39.36). Helena Daniel-Gasienica (39.57), Rajchel (40.49) i Maruszewska (41.00). Sześć następnych miejsc zajęły Włoszki, z których najlepsza była Taffra (41.03), 7) Pession, 8) Parmesani, 9) Romanin, 10) Vicario.

Maria Bukowa już na półmetku uzyskała 22 sek. przewagi, którą powiększyła na mecie do 38 sekund.

Piękne zwycięstwo Polek było prawdziwą sensacją w Grindelwald. Sukces naszych zawodniczek porównywano do równie bezapelacyjnego zwycięstwa w tej konkurencji biegaczek radzieckich w ubiegłym roku. Tym razem zabrakło na starcie narciarek ZSRR, niemniej konkurencja była bardzo silna. Na starcie biegu stanęło ok. 20 najlepszych zawodniczek zachodnio-europejskich.

Zagraniczni goście w Zakopanem

Na zaproszenie sekcji narciarskiej ZS Gwardia przybyła do Zakopanego grupa narciarzy SV Dymme (NRD). Bada oni przez dwa tygodnie przebywać w Zakopanem w Ośrodku Wyszkolania Sportowego ZS Gwardia.

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, czwartek 6 stycznia 1955 r. Nr 5 (419)

CGT rzuca hasło wzmoczonej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

PARYŻ (PAP). - Biuro Konfederalne Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) ogłosiło komunikat, w którym pozdrawia gorąco tych wszystkich ludzi pracy, którzy zamierzali ostatnio z większą niż kiedykolwiek siłą protest przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich.

Przebieg debaty i głosowania w Zgromadzeniu Narodowym - głosi komunikat - wykazał, że pomimo wywieranej presji, nie mogła się ukształtować żadna rzeczywista większość dla zaaprobowania układu paryskiego. Uchwała zobowiązująca Zgromadzenie została powzięta przez mniejszość ogółu deputowanych.

Zwracając uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wynikłyby z wprowadzenia w życie układu paryskiego, Biuro Konfederalne CGT oświadcza dalej: Istnieją jeszcze podstawy do nadziei, że można będzie obrócić w niwecz plany wskrzeszenia odwetowego militarystu niemieckiego. Aby to mogło nastąpić, konieczne są jednak powszechne, nieustanne wysiłki w ciągu nadchodzących tygodni.

Biuro Konfederalne CGT stwierdza, że wszyscy ludzie pracy i działacze związkowi powinni:

1. piętnować wszędzie deputowanych, którzy swym stanowiskiem podczas głosowania umożliwili rządowi uzyskanie wotum zaufania w dniu 30 grudnia,
2. żądać stanowczo od członków Rady Republiki, by przeciwstawili się zaaprobowaniu układu paryskiego przez Radę,
3. żądać od merów, radców municypalnych i radców generalnych, by ze swej strony kategorycznie wypowiedzieli się przeciwko układowi paryskiemu przewidującemu remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Kolejowe jednostki elektryczne z NRD

— na linię
Łódź — Kozuski

Z początkiem br. rozpoczęły się dostawy z NRD 3-wagonowych jednostek elektrycznych dla kolejowego ruchu lokalnego, które w przyszłości będą obsługiwały trasy Warszawa - Łódź, Warszawa - Stalino-rod i Łódź - Stalino-rod. 2 pierwsze jednostki przybyły już do kraju i obecnie specjalistycznej polscy przeprowadzają próby techniczne. Przewiduje się, że z początkiem lutego br. wejdą one do ruchu na trasie Łódź - Kozuski.

W nowych jednostkach wagony są przystosowane do wsiadania z niskich i z wysokich peronów. Maksymalna szybkość pociągów - 110 km/godz., 224 miejsc siedzących w jednostce, oświetlenie jarzeniowe, ogrzewanie elektryczne, jazda bardzo płynna, a wygląd wagonów - nowoczesny. W czasie próbnej jazdy z Warszawy do Kozuszek (102 km) jednostki przejechały tę trasę w czasie 1 godz. i 4 minut.

Zima w Tatrach



Na zdjęciu: Hala Pisana w Dolinie Kościeliskiej. Fot. - CAE

Filmowcy chińscy w Łodzi



— Z prawdziwą radością przybyliśmy do waszego miasta, aby zapoznać się z pracą polskich twórców filmowych, których dzieła mieliśmy już możność kilkakrotnie oglądać. Mamy nadzieję, że nasza wizyta przyczyni się jeszcze bardziej do nawiązania wzajem-

nych stosunków między pracownikami twórczymi naszych krajów i przyjaźni między narodem polskim i chińskim. — powiedział przy powitaniu przewodniczący delegacji filmowców chińskich, którzy wczoraj przybyli z wizytą do Łodzi.

W skład delegacji wchodzi jako jej przewodniczący - scenarzysta i reżyser Czang-Tsiu - tsin, twórca wyświeltanego u nas filmu „Ostatnia bitwa”, aktorka Cze-I i aktor Tan-Hua-ta. Reprezentują oni wytwórnie filmowe w Szanghaju i Pekinie.

Sekretarz generalny ONZ przybył do Pekinu

PEKIN (PAP). - Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 5 stycznia do Pekinu przybył sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Dag Hammarskjöld wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Na lotnisku w Pekinie sekretarza generalnego ONZ powitali: wice-minister spraw zagranicznych ChRL Czang Han-fu, dyrektor departamentu organizacji i konferencji międzynarodowych Tung Jueh-czian i szef protokołu dyplomatycznego Wang Czo-dzu.

Agencja Nowych Chin donosi, że premier Czou En-lai przyjął w dniu 5 stycznia sekretarza generalnego ONZ D. Hammarskjölda oraz przybyłych wraz z nim do Pekinu: zastępcę sekretarza ONZ Ahmeda S. Bokhari, urzędnika Sekretariatu Generalnego ONZ Per Lindę i profesora prawa międzynarodowego H. Waldocka.

5 km. po południu premier Czou En-lai wydał przyjęcie na cześć sekretarza generalnego ONZ Hammarskjölda.

5 km. w godzinach wieczornych premier Czou En-lai złożył wizytę sekretarzowi generalnemu ONZ Hammarskjöldowi. Premierowi towarzyszył wice-minister spraw zagranicznych ChRL Czang Han-fu.

Gwałtowne burze śnieżne w Europie zachodniej nadal czynią poważne szkody

LONDYN (PAP). - W krajach Europy zachodniej panują w dalszym ciągu silne mrozy. Gwałtowne burze śnieżne wyrządziły poważne szkody i utrudniają w znacznym stopniu komunikację kolejową i samochodową. W ostatnim tygodniu w katastrofach na morzu oraz w wypadkach kolejowych i samochodowych zginęły 24 osoby.

Miłych gości powitał wczoraj w imieniu mieszkańców naszego miasta wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi, E. Bugajski. Po przemówieniach artyści obdarowani zostali przez witających ich przedstawicieli miasta i filmu wiązkami kwiatów.

Artyści chińscy zwiedzili w dniu wczorajszym atelier filmowe przy ul. Łąkowej, gdzie zapoznali się z bieżącą produkcją naszej kinematografii. Dzisiaj nasi goście zwiedzą Wyższą Szkołę Filmową oraz MDK, po czym o godzinie 17 spotkają się w kinie „Wista” z publicznością łódzką.

Na zdjęciu: fragment powitania gości chińskich w Łodzi.

200 statków czekało na usunięcie przeszkody Na Kanale Sueskim

wznowiono już
normalną żeglugę

LONDYN (PAP). - Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w dniu 4 stycznia wznowiona została normalna żegluga na Kanale Sueskim. Jak już donosiliśmy, w dniu 31 grudnia pływający pod banderą Liberii tankowiec „World Peace” uderzył o most kolejowy, który runął na pokład statku. Kanał został zablokowany i żegluga wstrzymała na trzy dni. Przeszło 200 statków czekało w Suezie i Port Saldzie na usunięcie przeszkody.

Zdenerwowany dyplomatycznymi niepowodzeniami w Tokio admiral Radford odleciał do Waszyngtonu

PEKIN (PAP). - Jak już donosiliśmy, szef sztabu generalnego amerykańskich sił zbrojnych admirał Radford po odwiedzeniu Tajwanu i Korei południowej przybył do Tokio.

W środę rano, po półgodzinnej rozmowie z japońskim ministrem spraw zagranicznych Szigemitsu, admirał Radford odwołał śniadanie, na którym mieli być obecni przedstawiciele rządu japońskiego, i po którym miały się odbyć dalsze rozmowy, po czym odleciał do Waszyngtonu.

PARYŻ (PAP). - Jak donosi z Tokio agencja France Presse, admirał Radford musiał przerwać rozpoczęte w Tokio rozmowy, ponieważ przedstawiciele rządu japońskiego oznajmili mu, że nie mogą podejmować żadnych konkretnych zobowiązań przed wyborami powszechnymi, które mają odbyć się wiosną br.

Kopiąc dół na ziemniaki odkrył skarb zabytkowych monet

Ciekawego odkrycia dokonał matorolny chłop z Lubaczowa - Józef Grądzki, który kopiąc dół na ziemniaki natrafił na gliniane naczynie ze srebrnymi monetami z XIV, XV, XVI i XVII wieku.

Zawiadomiony o odkryciu konserwator wojewódzki z Rzeszowa przewiózł monety do Zakładu Historii Kultury Materialnej PAN w Krakowie.

Jak stwierdzono, są to grosze praskie z XIV wieku, półgroszki, grosze koronne, trojaki z XV wieku, grosze gdańskie, grosze i trojaki ziem pruskich bite po hołdzie pruskim, złożonym przez Albrechta Zygmunta Staremu, grosze elbląskie, czworaki, grosze i szóstaki litewskie, trojaki koronne Stefana Batorego, półtoraki Zygmunta III. Ogółem znalezione naczynie zawierało 535 monet. Tak liczny zbiór monet z różnych mennic posiada poważne znaczenie naukowe. Wiele przemawia za tym, że skarb ten zakopany został za czasów Zygmunta III.

Chiny witają z zadowoleniem zwołanie konferencji krajów Azji i Afryki — oświadczył premier Czou En-lai

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, w przemówieniu swym wygłoszonym 4 bm. na przyjęciu w ambasadzie burmańskiej w Pekinie premier Czou En-lai, nawiązując do decyzji w sprawie zwołania konferencji krajów Azji i Afryki w kwietniu br., oświadczył, że „Chińska Republika Ludowa, jako kraj azjatycki, zawsze popiera inne kraje azjatyckie w ich wysiłkach zmierzających do obrony pokoju w Azji, Afryce i na całym świecie.

Naród chiński ceni pokój — powiedział dalej Czou En-lai. Gotów on jest wraz z narodem burmańskim i innymi narodami Azji i Afryki walczyć przeciwko kolonializmowi.

Z kraju

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
RYBOLÓWSTWA MORSKIEGO
„SZKUNER“

Z początkiem bież. roku — w wyniku reorganizacji przedsiębiorstwa „Arka” — powstało nowe przedsiębiorstwo połowów i młost rybactwa „Szkuner” z siedzibą we Władysławowie. Przedsiębiorstwo to przejęło cały majątek dotychczasowej bazy „Arka” w tej miejscowości.

NOWE KOLONIE BOBRÓW

W ciągu ubiegłego roku na wodach rzek i jezior mazurskich rzadko u nas spotykane zwierzęta — bobry założyły kilka nowych kolonii. Kolonie te powstały nie tylko w miejscach ukrytych, ale również na odosłoniętych torowiskach i mostkach. Np. na małym torowisku w pobliżu Olsztyna zagnieżdżyła się na stałe liczna rodzina tych zwierząt.

Obecnie w woj. olsztyńskim żyje ponad 120 bobrów.

W MIEJSCOWOŚCIACH WCZASOWYCH ZIEMI KŁODZKIEJ SEZON ZIMOWY W PEŁNI

W ośrodkach wczasowych Ziemi Kłodzkiej — Polanicy, Dusznikach, Kudowie, Miedzygórze i innych górskich miejscowościach tego pięknego rejonu Dolnego Śląska sezon zimowy trwa już w pełni. Ośrodki WFP ziemi kłodzkiej w bieżącym sezonie będą gościć u siebie na każdym turnusie po kilka tysięcy ludzi pracy z całego kraju. Na trwający obecnie pierwszy turnus przyjechało już ponad 3 tysiące wczasowiczów.

Smutną stawą cieszyć się na całym świecie Niemiec ki Konzern chemiczny I. G. Farben-Industrie, firma znana m. in. z produkcji gazu „cyklon”, którym duszono ludzi w komorach gazowych. — oraz z niehumanitarnego wyzysku dziesiątków tysięcy internowanych i deportowanych pod czas wojny. O wiele mniej jednak ludzi wie, że I. G. Farben nie jest koncernem wyłącznie niemieckim, i że również potężne kółka amerykańskich magnatów finansowych były i są w nim zainteresowane.

Oczywiście koligacje amerykańskich i niemieckich monopolistów nie ograniczają się tylko do tego koncernu. Potęga przemysłowa Niemiec została po pierwszej wojnie światowej rozbudowana w znaczącym stopniu dzięki kapitałom amerykańskim. Podczas drugiej wojny światowej wydawała została w Stanach Zjednoczonych książka pt. „Mistrzowski plan Niemiec”, napisana przez dwóch urzędników wydziału antykartelowego rządu amerykańskiego. Autorzy tej książki wykazali na podstawie oficjalnych dokumentów, że zbrojenia hitlerowskie były możliwe dzięki porozumieniom zawartym między koncernami niemieckimi, jak Krupp, I. G. Farben, a koncernami amerykańskimi, m. in. Standard Oil, Dupont, General Electric i in. Bez pomocy amerykańskich koncernów hitlerowska machina wojenna byłaby bezsilna, z powodu braku podstawowych surowców, jak płynne paliwa i kauczuk. Ale największą rolę w tej współpracy odegrało porozumienie zawarte między amerykańskim koncernem naftowym „Standard Oil”, a niemieckim I. G. Farben.

Wi, stworzyć i rozszerzać strefę pokoju oraz popierać pokój w Azji, w Afryce i na całym świecie.

Krajowa narada Przedsiębiorstw Komunalnych

W dniach 7 i 8 stycznia odbędzie się w Łodzi krajowa narada dyrektorów i głównych księgowych wojewódzkich i miejskich Zarządów Przedsiębiorstw i Urzędów Komunalnych.

Zasadniczym przedmiotem narady jest ocena wykonania planu i wyników współzawodnictwa za III kwartał ub. r. oraz omówienie zadań Zarządów Przedsiębiorstw i Urzędów Komunalnych w roku bieżącym.

Szczegóły katastrofy tramwajowej przy zbiegu ulic Kilińskiego i Nowotki

Donosiliśmy w swoim czasie o tragicznym wypadku tramwajowym, który miał miejsce w dniu 11 października 1954 r. przy skrzyżowaniu ulic Nowotki i Kilińskiego go.

Tramwaj linii „6”, prowadzony przez motorowego ob. Stefana Stawiszynskiego, jadący ulicą Nowotki od Sterlinga w stronę Pl. Wolności, nie zatrzymał się na przystanku przy ul. Kilińskiego i wpadł na tramwaj linii nr „1”, przjeżdżający przez skrzyżowanie. Uderzenie było tak silne, że wagon doczepny „jedynki” wyrzucił się na jezdnię. Dwoje pasażerów, ob. Cecylia Jaworska i ob. Tadeusz Mielczarek, poniosło śmierć, a kilku nastu innych pasażerów ciężko i lekko rannych odwieziono do szpitala.

Jak ustalono w toku śledztwa winę za spowodowanie wypadku ponosi motorowy „szóstki”, gdyż nie zastosował się do znaku na ul. Nowotki, który zalecał zmniejszenie szybkości do 10 km-godz., ze względu na dość duży spadek na tym odcinku. Rzeczoznawcy stwierdzili, że Stawiszynski prowadził wóz z szybkością 25—30 km-godz. Lekkość wypadku motorowego była więc, przyczyną śmierci dwóch osób.

Sprawę przekazano do sądu.

Zapadł wyrok w procesie członków dywersyjnej organizacji „Schwarzer Wolf“

W toczącym się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Gliwicach procesie członków dywersyjnej organizacji „Schwarzer Wolf” zeznawali dalsi świadkowie.

Szczegóły z przebiegu zebrań organizacji podał w swoich zeznaniach świadek Heinrich Grochla, zwerbowany do bandy przez osk. Lucie. Świadek stwierdził, iż członkowie bandy mówili otwarcie, że ich organizacja ma na wypadek wybuchu wojny utworzyć „drugą front”. „Rozumiałem — powiedział Grochla — że chodzi tu o walkę dywersyjną przeciw Wojsku Polskiemu”. Do przygotowania tej walki zmierzali również zebrań i „pogadanki polityczne”. Na jednym z nich „gruppenfuhrer” Gozawski dowodzący 15 członkami bandy w Kozłowie, omawiając „pakt atlantycki”, ocenił go jako organizację niezwykle cenną dla odwrócenia Niemiec.

Świadek Grochla stwierdził również, iż banda ukrywała broń w stodole jednego z członków bandy. Z całości przewodu sądowego wynika, że banda zdołała zgromadzić kilkanaście karabinów oraz 8 pistoletów i amunicję.

Następnie zeznawał długoletni działacz robotniczy — Teodor Mondry, aktywista PZPR, b. więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Zeznania jego wykazały, jak bardzo utrudnił rozwinięcie szerszej działalności przez bandę fakt przywiązania rdzennej ludności Śląska do swojej ojczyzny, przywiązania, o którym świadczą również wieloletnia walka Ślązaków przeciwko germanizacji i opór ich wobec hitlerizmu. Kreśląc sylwetkę oskarżonego Szczekały świadek stwierdził, że zachowywał się on prowokacyjnie, śpiewając pieśni hitlerowskie i szkalując Polaków. Szczekała kilkakrotnie napadał na świadka, grożąc mu śmiercią za aktywny udział w życiu społecznym. Szczekała napadł również na górnika Mariana Ślusarkę, gdy ten zwrócił mu uwagę na jego prowokacyjne zachowanie się.

Świadek Leopold Kachel, charakteryzując oskarżonego Szczekały stwierdził, iż pochodził on z rodziny, która często wyrażała swą wrogość do państwa ludowego.

Po zamknięciu przewodu sądowego zapadł głos prokuratora.

Charakteryzując tę polityczną okroś, w którym powstała banda występująca pod nazwą „Schwarzer Wolf”, prokurator stwierdził, że w tym czasie kółka rządzące USA przeszły do jawnego i brutalnego realizowania swojej agresywnej polityki, kierując

swe wysiłki na szybkie odwrócenie militarnych, odwrótych sił w Niemczech zachodnich. Od momentu swego powstania „państwo” bońskie prowadziło pod amerykańskimi skrzydłami rewizjonistyczną propagandę, organizując działalność szpiegowską przeciwko krajom obozu pokoju i czyniąc usilne starania, aby odrodzić Wehrmacht.

Odzwierciedlając te przygotowania wojenne, przeobrażając nienawiść do Polski propagandą płynącą z Niemiec zachodnich i z USA była jednym z korzeni, z których wyrosła zbrodnia działalności bandy. Propaganda ta padła na szczególnie podatny grunt. Lucja, Buchta, Gozawski, Szczekała i ich kompani — to ludzie, którzy szukali natchnienia u neohitlerowców i imperialistów, którzy z całym przekonaniem rozpoczęli wrogą robotę przeciw Polsce Ludowej.

Prokurator wskazał, że zrozumiała była sytuacja tych Polaków, którzy przemocą nakładano mundur Wehrmachtu — ale oskarżeni nie należa do nich. Posłali oni z przekonania na służbę hitlerowców, a teraz podnieśli uzbrojona rękę na Polskę Ludową, idąc na służbę neohitlerowców i ich mocodawców.

„Wyjaśnienia osk. osk. Gozawskiego, Szczekały i Zientka — mówił prokurator — którzy potwierdzili, iż banda widziała realizację swych celów przede wszystkim w wojnie przeciwko Polsce — dobrze oświecała prawdziwe, istotne wliczone oblicze oskarżonych i ich wspólników.

Oskarżyciel stwierdził następnie, że okres wzmożonej aktywności bandy rozpoczął się z chwilą przystąpienia do niej Buchty. Jest to rzecz jasna zupełnie zrozumiała, bowiem Buchta wniósł jako wkład swe katowskie doświadczenie, zdobyte w szeregach „Sonderkommando”.

Na ten okres przypadają próby zastraszania i terroryzowania przez bandę uczelnych ludzi pracy — przez chwilkę faszyzmu, aktywistów społecznych.

W tymże okresie osk. Buchta rzucił, a osk. Gozawski podchwycił myśl rozkręcenia szyn kolejowych na trasie Gliwice — Kędzierzyn. Osk. Gozawski nie chciał pozostać w tyle z „inicyjatywą”. Sprawdzaniem „aktywności” jego grupy miał stać się napad na milicjantów w Wilkowicach.

Na zeznaniu tzw. „rady starszych” w mieszkaniu osk. Lampki, oskarżeni Lucja, Buchta i Gozawski omawiali plan zniszczenia turbiny lub transformatora w elektrowni zabrzaskiej i związany z tym plan zabrania materiałów wybuchowych.

Oskarżeni Lucja i Buchta zastanawiali się w 1953 r. nad możliwością zniszczenia szyn węglowych w kopalni „Gondola”, tzn. nad uduszeniem setek górników.

„Plany te nie doszły do skutku — dągnie prokurator — bandyci uprzy-

tomili sobie, że dokonanie tych zbrodni nie pójdzie łatwo, że nie tak łatwo uspić czujność robotników, nie tak łatwo wrogowi przedrzeć się do naszych fabryk i kopalni”.

Prokurator stwierdza następnie, że z rak jednego z członków bandy zginął milicjant Czernula — w dniu 22 lipca 1954 r. w 10 rocznicę powstania Polski Ludowej. Krew jego spłamiła również ręce oskarżonych — twórców i przywódców „Schwarzer Wolf”.

Przedstawiając szczegółowo przestępstwa czynów poszczególnych oskarżonych — prokurator podkreślił, iż dopuścili się przeciwko naszej ojczyźnie ciężkich zbrodni, którymi usiłowali zakłócić spokój i coraz bardziej życie mieszkańców odzyskanej ziemi śląskiej.

„Proces ten — stwierdził dalej prokurator — ujawnił charakterystyczny fakt: wrogowie ludu działają w Polsce w całkowitym osamotnieniu, nie mogą znaleźć żadnego oparcia materialnego czy duchowego w społeczeństwie. Co więcej — natrafiają na nieprzebrany mur czujności, który kładzie kres zbrodniczej działalności.

Naród nasz ofiarnie budujący socjalizm i walczący o pokój nie może jednak pobrać za nikomu, kto śmiałyby hańbić naszą pracę i walkę”.

Podkreślając, iż dzięki czujności organów bezpieczeństwa i klasy robotniczej banda została unieszkodliwiona, zanim zdołała zrealizować większość

swych zbrodniczych zamiarów — prokurator uznał za możliwe nie żądać kary śmierci i wniósł o wymierzenie wszystkim oskarżonym surowych kar więzienia.

Następnie zabrali głos obrońcy. Wskazywali oni, że źródłem, z którego wywodzą się przestępstwa oskarżonych jest jadowita antypolska propaganda amerykańsko-ade-nauerowska, rozciągająca nastroje wojenne oraz fakt, że oskarżeni zatruci zostali jadem faszyzmu w okresie panowania hitlerowskiego. Wpływane przez hitlerizm przez wiele lat „prawo wilczych kłów” do tego stopnia wypaczyło ich umysły, że nie umieli już odnaleźć swej ludzkiej godności i wstąpić na drogę uczciwego życia.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych, którzy wyrazili skruchę i prosili o łagodny wymiar kary, przewodniczący zamknął przewód sądowy.

W późnych godzinach wieczornych Rejonowy Sąd Wojskowy w Gliwicach ogłosił wyrok. Manfred Lucja skazany został na 15 lat więzienia, Antoni Buchta na 14 lat, Waldemar Gozawski na 13 lat, Leon Szczekała na 13 lat, Józef Zientek na 12 lat, Robert Lampka na 8 lat i Ernest Rózek na 10 lat więzienia.

Skąd się biorą pewne „pogłoski“

Dopiero teraz wpadła mi w ręce pewna przepowiednia emigracyjnego Wernyhory, to jest londyńskiego, andersowskiego „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza”. Ukazało się to proroctwo pod datą 27 listopada 1954 roku.

Staty współpracownik „Dz. P. i Dz. Ż.”, niejaki pan Bywalec, piszący stale w rubryce „Podłuchane”, rozdarł był listopadową szeszelną mgłę londyńską swym okiem orla (naturalnie, z kolumną), i dostrzegł tymże okiem, że w Polsce nastąpi w dniu 1 grudnia... „no wa reforma walutowa”.

Muszę bezstronnie przyznać, że prorok Bywalec — w odróżnieniu od pospólnych oszustów — chiroman-

tów, którzy wolą raczej trzy-mać się ostrożnie ogólników — nie skąpił szczegółów. Pro-rokował gratis i dokładnie co i ile. Ile „starej waluty” wymieniać będą „na nową”? I to wszystko — dziś mogę to już zdradzić — poczytasz od dnia 1. XII. 1954 r. Dając wyraz wspomnianemu, godnemu samego BBC „obiektywnizmowi”, zgadzał się łaskawie, że „zmian w cenach produktów spożycia nie będzie”.

Andersowski prorok zastrzegł się, że wszystkie te „murowane informacje” o-partę są „na pogłoskach krą-żących w Warszawie”. Te zaś pogłoski przywiózł mu — święteżka i pachnące, że aż jemu, Bywalcowi, ślinka pocięła — pewien „cudzoziemiec, który niedawno po-wrócił z Polski”.

Co prawda, pan Bywalec z organu Andersa nie wy-jasnił sprawy do końca. Tj. nie ujawnił, kto „w War-szawie” rozpuścił tego rodzaju głupawę proroctwa, po to, żeby — płoszyć sen z powiek uczciwych, ale naiwnych lu-dzi, żeby się niepokój i za-męt, żeby — słowem — to-wić ryby w mętnej wodzie. Tak, trzeba stwierdzić, że tego konkretnego szczegó-lu... personalnego, choć nie-wymagał on żadnej wizji pro-roczej, Wernyhory-Bywalec nie ujawnił.

Ale takie wyjaśnienie jest właściwie zbędne. Nikt tu chyba nie ma żadnych wąp-liwości. A najmniej andersowski prorok...

Swoją drogą — jak bez-granicznie ofiarni są ci pa-nowie w swym „patriotyz-mie”. Żyją w stałym napię-ciu: „czy aby uda się uzbro-ić Wehrmacht z wypróbow-a nymi przyjaciółmi Polski — Kesselringiem, Manteufflem und so weiter — na czele?”. I mimo tej serdecznej troski, którą dygocą w dzień i w noc, jeszcze im starcza cza-su na fabrykowanie, prze-mycanie do kraju, a potem „obiektywne odnotowywa-nie” proroctwa-pogłosek.

Czy to nie wzruszająco do-wód... „patriotyzmu”?

A. P.

(Trybuna Ludu).

Koligacje handlarzy śmierci

skimi, m. in. Standard Oil, Dupont, General Electric i in. Bez pomocy amerykańskich koncernów hitlerowska machina wojenna byłaby bezsilna, z powodu braku podstawowych surowców, jak płynne paliwa i kauczuk. Ale największą rolę w tej współpracy odegrało porozumienie zawarte między amerykańskim koncernem naftowym „Standard Oil”, a niemieckim I. G. Farben.

Inna książka, również wydana w Stanach Zjednoczonych podczas wojny, napisana przez Gunthera Reimanna pt. „Patenty dla Hitlera”, zawiera dane o państewku Lichtenstein, którego Hitler nigdy nie okupował. Było ono wykorzystane w celu depbowania dokumentów porozumień między koncernami amerykańskimi a niemieckimi. W szczególności, Standard Oil przekazał za pośrednictwem tego państwa ka koncernowi I. G. Farben dokumentację syntetycznej produkcji paliwa płynnego z węgla oraz kauczuku z ropy.

W książce tej przytoczono również fakty stwierdzające, iż podczas ofensywy niemieckiej Luftwaffe na Anglię, Niemcy otrzymywały benzynę lotniczą ze Stanów Zjednoczonych poprzez Włochy i Brazylie.

Po wybuchu wojny w 1939 roku, Franck Howard, jeden z dyrektorów Standard Oil, spotkał się w Holandii z przedstawicielem I. G. Farben, od których otrzymał dwa tysiące patentów. Sprawozdanie z tej transakcji zostało odczytane podczas wojny przed komisją rządową pod przewodnictwem ówczesnego wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych — Trumana. Howard m. in. stwierdził: „Opracowaliśmy modus vivendi, który będzie ważny aż do końca wojny bez względu na to, czy Stany Zjednoczone przy-stąpią do niej, czy nie”.

Prezydent Standard Oil, W. N. Farish, składając zeznania podczas wojny przed wspomnianą komisją, stwierdził dosłownie:

„Nasze porozumienia z I. G. Farben mają ważność do 1947 roku. Jak panowie wie-dzą — mówił dalej prezy-

dent Standard Oil — podobne umowy nie mogą być prawnie unieważnione z powodu stanu wojennego pomiędzy obydwoma państwami”.

Układ poczdamski przewidywał likwidację niemieckich koncernów, które odegrały tak wybitną rolę w realizacji agresywnych planów Hitlera. Trybunał Norymberski uznał szereg koncernów, m. in. I. G. Farben — za stowarzyszenia zbrodnicze i skazał niektórych ich dyrektorów na długoladne więzienie.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej urzę-czywistiono co do fety uchwały poczdamskie. Zakład I. G. Farben „Leuna i Buna” na przykład zostały prze-jęte przez państwo. W Niem-czech zachodnich jednak kon-cerny niemieckie, m. in. Krupp i I. G. Farben, wróciły do dawnej potęgi. Tym razem udział kapitału ame-rykańskiego w tych koncer-nach jest o wiele większy, a współpraca między kapita-łem monopolistycznym ame-rykańskim i niemieckim o wiele bardziej ścisła.

Jeśli dane świadczące o tych koligacjach przed i pod czas wojny doszły do wiado-mości publicznej dzięki re-welacjom Trybunału Norym-berskiego, to fakty o obecnej ich współpracy nie do-chodzą tak łatwo do wiado-mości opinii publicznej. Nie-mniej jednak, niektóre z nich przedostają się do pra-sy. Oto np. dwie wiadomo-sci dotyczące najnowszej hi-storii I. G. Farben. Ostatnio angielski „Times” opubliko-wał wiadomość, że filia I. G. Farben — „Farbwerke Hoechst” zawarła spółkę z kilkoma firmami amerykańskimi w celu zorganizowa-nia mieszanego towarzy-stwa dla produkcji chemi-kali w Brazylii. Amerykań-skie pismo „Nation” podało wiadomość, że ostatnio filia tegoż koncernu — Bayer, po-łączyła się z amerykańską firmą chemiczną „Monsanto” dla sformowania nowe-go towarzystwa „Mobay”.

Ta współpraca monopolii amerykańskich z niemieckimi — szczególnie bliska i za-żyła w przemyśle zbrojenio-wym — leży u podstaw obec-nego sojuszu Stanów Zjedno-czonych z Niemcami zachod-nimi. Współpraca ta jest źród-łem największych niebez-pieczestw dla pokoju świa-ta.

Droga do miliona

„ŁAŻNIA”

Nad Zduńską Wolą i okolicą szalała wichura. Gdzieś na linii doprowadzającej energię elektryczną nastąpiło krótkie spięcie i w całym Opiesinie zgasiło światło. W Rolniczym Zespole Spółdzielczym przestał działać hydrofor, tłoczący wodę do sieci wodociągowej, zainstalowanej we wszystkich zabudowaniach gospodarczych...

Powiecie — zwykły wypadek. I w Łodzi od czasu do czasu zdarzają się takie defekty. Ot, dzwoni się gdzie trzeba, za chwilę wyruszają elektrycy, naprawiają uszkodzenie i znowu wszystko jest w jak najlepszym porządku.

Oczywiście, tak jest w Łodzi. Ale w Zduńskiej Woli efektów na linii elektrycznej nie usuwa się tak szybko. Opiesińska spółdzielnia produkcyjna, po wielu telefonicznych monitach, doczekała się światła i wody dopiero w... szóstym dniu po wypadku.

W ciągu pięciu dni najgorzej było z wodą. Trzeba ją było nosić w wiadrach z odległej studni. I nie raz dzień nie i nie po kilka wiader. Należało przecież choć raz dziennie napić się z stajni 141 sztuk bydła i trzody.

Tak się złożyło, że moja wizyta w opiesińskiej spółdzielni zbiegła się z momentem uruchomienia wodociągów.

— Jest, jest już woda! — wołał chlewnik Józef Malczak. — Nareszcie człowiek trochę odetchnie...

— Te 5 „suchych i ciemnych” dni przypominały niemiłosiernie — mówi przewodniczący RZS Opiesin, Bolesław Zwoliński — co to za wielkie dobrodziejstwo elektryfikacji i mechanizacji.

— Tak, tak, bez elektryczności, bez nowoczesnych maszyn i narzędzi, jak również bez stosowania najnowszych zdobyczy nauki w rolnictwie i hodowli, nie zdołalibyśmy w ciągu ubiegłych 4 lat osiągnąć takich wyników, jakimi obecnie z dumą możemy się poszczycić — uzupełnił stwierdzenie przewodniczącego Bolesław Łęczycki, kierownik brygady ogrodniczo-warzywniczej.

Bolesław Łęczycki lubi opowiadać. Z przyjemnością też słucha się jego wspomnień i uwag.

— No cóż — zastrzega się

— nie ma u nas aniołów, są zwykli ludzie, o różnych charakterach, nawykach, zaletach i wadach. Mają jednak wspólny rys — troskę o wspólne dobro. Troskę o to, żeby nigdy nie pozostawać w tyle, lecz stale rozwijać się i przodować. A że tak jest — to zasługa podstawowej organizacji partyjnej i koła ZSL, które ściśle współpracując z sobą, dbają o szkolenie ideologiczne i fachowe. Dąsy lub zgryzoty, a jakże, zdarzają się i u nas. Ale czy nie ma ich, nieraz nawet w zgodnych zazwyczaj rodzinach?... A nas jest już prawie 42 członków...

Bolesław Łęczycki jest specjalistą w dziedzinie ogrodnictwa i sadownictwa. Kończy ten zawód od najmłodszych lat. Wiele czyta. Pracę uczyli go radzieccy — Miczurina i Łysenki — to jego ulubiona literatura. Poza tym często zagląda do czasopiśm fachowych. Szczególnie pasjonują go osiągnięcia radzieckich kolechozów, nastawionych na warzywnictwo i ogrodnictwo.

Oto w jednym z numerów „Przeglądu Ogrodniczego” przeczytał się Łęczycki, że w ZSRR wielu kolechozów stosuje z dobrym wynikiem podgrzewanie ziemi w inspektach nie za pomocą fermentującego obornika, lecz... elektrycznością.

Ta innowacja tak go zainteresowała, że postanowił wy-

próbować ją w inspektach spółdzielczych. W tej sprawie zasięgnął rady u agromomów w Pow. Zarządzie Rolnictwa w Sieradzu i w POM Zapole, a następnie u zduńskowskich energetyków. Pierwsi zachęcali do eksperymentu, drudzy jednak nie chcieli się podjąć przeprowadzenia odpowiedniej instalacji. Lecz Łęczycki nie zrezygnował. Pojechał do Łodzi i wśród fachowców Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa znalazł takiego jak i on entuzjastę. Był nim technik Szczechowicz.

Wczesną wiosną ub. r. w inspektowej skrzyni o 18 oknach funkcję ogrzewającego ziemię obornika przejął prąd elektryczny, przepływający przez 3 elektrody.

Obok tej skrzyni przygotowano drugą, według dotychczas stosowanych norm ogrodniczych. W jednej i w drugiej wysłano jednocześnie nasioną ogórków.

Dla istniejącego w Opiesinie od kilku lat kółka miczurinowców był to okres wielkiego napięcia. Najbardziej niecierpliwie czekał na rezultat Bolesław Łęczycki.

Po 3 dniach w inspektach elektrycznym ukazały się równiutkie szeregi dorodnych liści. Wśród miczurinowców zapanowała radość.

A co z tamtym drugim inspektem?... Dopiero po 7 dniach doczekano się pierw-

szych liści. Ogórki wschodziały nierówno i wyglądały znacznie mniej dorodnie niż te, które przed 4 dniami ukazały się w inspektach elektrycznych.

W czasie eksperymentu miczurinowcy zaobserwowali, że ze skrzyni inspektowej, którą ogrzewa prąd elektryczny, pouciekały wszelkiego rodzaju szkodniki roślinne. Stwierdzono również, że konieczna jest poprawka w zainstalowanym systemie ogrzewania, gdyż 50 proc. energii elektrycznej ulatnia się nieproduktywnie.

Technik Szczechowicz natychmiast znalazł rozwiązanie. Doświadczalną skrzynię inspektową wyłożono szkłem i prąd został umiejscowiony.

— Na wiosnę zainstalujemy elektryczne ogrzewanie na przestrzeni 72 okien inspektowych — oświadcza Bolesław Łęczycki. — Bo i nowaliki szybciej rosną i koszt jest znacznie mniejszy, niż przy stosowaniu starej metody inspektowej.

Ot, nauka nie idzie w las!...

W pracach eksperymentalnych zasmakowali również inni członkowie kółka miczurinowców, którzy tuż przy 2 cieplarniach, 8 halach słonecznych i skrzyniach inspektowych, obejmujących łącznie 1.200 okien, mają swoje poletka doświadczalnie.

Bogaty wybór książek

Miłośników książki możemy zapewnić, że łódzkie księgarnie w chwili obecnej są zaopatrzone w bogaty wybór książek.

I tak m. in. na półkach księgarskich ukazały się już „Opowieści zasyłane” Jarosława Iwaszkiewicza. Estetycznie wydana książka (w płótnie) będzie m. in. i niedrogim podarunkiem (8,80).

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydała powieść J. Kępcia „Ród Gasienniców”. Powieść oparta jest na dziejach typowej rodziny góralskiej w XIX wieku. Akcja toczy się na tle piękna, przesyłanego tatrzańskiej i zainteresuje na pewno wielu czytelników. Cena 17.

Latą okupacji, ciężkie chwile pobytu w obozie oddaje Alfred Fiedorowicz w swym pamiętniku pt. „Brzezinki”. Autor pełnił w obozie Oświęcim — Brzezinki funkcję lekarza, co dało mu możliwość dokładnego poznania spraw obozowych. Książka prawdziwie i realistycznie pokazuje życie tysięcy ludzi za drutami obozu koncentracyjnego. Wydawnictwo Czytelnik, cena 11,20.

Ciekawą pozycję wydawniczą stanowi książka Tropaczynskiej-Ogarkowej „Lesne Dole”. Akcja powieści rozgrywa się na terenie woj białoruskiej (w granicach przed wojennej Polski) w latach 1927—28. Książka rzuca jaskrawy snop światła na stosunki panujące w owym czasie na terenach traktowanych przez Polskę po „macoszemu”.

Książka Ireneusza Gwidona Kamińskiego „Węgierska opowieść” — to dzieło braterstwa broni węgiersko-polskiego, to zarazem dzieło polskiego bohatera generała Bema i jego wielkiego przyjaciela węgierskiego poety Petöfiego. Na tle historycznym autor ukazuje nam miłość polskiego oficera Juliana Zarzyckiego do córki węgierskiej puczy Istwany. Jest to powieść, którą czyta się jednym tchem. Wyd. MON, cena 19,30.

Jak więc widać już z tych kilku wymienionych tytułów — wybór książek jest naprawdę bardzo ciekawy i bogaty.

Wstępny 380 przez 50 zł (tyle bowiem po przeliczeniu naturalii plus 30 zł gotówki wynosi dniówka obrachunkowa). Ile to wyniesie?... Okrągłe 19 tysięcy, czyli ponad 1.580 zł miesięcznie. A nie trzeba zapominać, że do tego dochodzi jeszcze dochód z działki przyzgodowej.

Warto powiedzieć też o rodzinie Wojciecha Banasia, która wypracowała 600 dniówek obrachunkowych... Tytuł dniówek ma chlewnik Józef Malczak, a 520 oborow — Kazimierz Więcek...

Wstępującym w nowy rok opiesińskim spółdzielcom życzymy jeszcze lepszych urodzajów niż mieli w roku 1954, dalszych sukcesów w ogrodnictwie i hodowli oraz zwiększenia dochodu rocznego — co najmniej... o następny MILION!

Czesław Mondrzyk

Jak spędzam wolny czas

A przecież możemy nie nudzić się...

Z każdym listem nadesłanym na nasz konkurs ankietę „Jak spędzam wolny czas” przybijają nowe cenne projekty zorganizowania pracy świetlicowej, wzbogacenia jej zajęć, urozmaicenia, uatrakcyjnienia form pracy. Nasz dzisiejszy dyskutant wskazuje jak można do tych zajęć wciągnąć większą liczbę osób, jak można je uatrakcyjnić.

Drogę do ożywienia pracy świetlicowej — obok zmian organizacyjnych, jak np. przekształcenie większych zakładowych, w ogólnie dostępne świetlice dzielnicowe — w rozszerzeniu „wachlarza” zajęć świetlicowych.

Jeśli chodzi o pierwszy punkt, to warto byłoby przenieść na teren świetlic szereg znanych już form rozrywek i prac kulturalnych. I tak np. świetlice wyposażone w adaptery mogłyby organizować koncerty żywych, połączone z prelekcjami wyjaśniającymi okoliczności powstania utworów bardziej znanych i trudniejszych. Doskonałym wzorem takiej prelekcji jest artykuł „Co to jest orkiestra symfoniczna?” zamieszczony w nrze 10—53 „Problemów”.

Szczególnie cenną formą pracy świetlicowej — ze względu na wciągnięcie do bezpośredniego udziału w imprezie większej ilości osób — mogą stać się wieczory poezji i prozy, zbliżone charakterem do organizowanych okolicznościowo przez Klub MPiK. Obecnie np. szczególnie aktualny byłby wieczór poświęcony życiu i twórczości Mickiewicza i Tuwima. W miarę wzrostu zainteresowania dla imprez tego rodzaju, wskazane byłoby organizowanie świetlicowych konkursów recytatorskich —

bazy dla corocznych ogólnopolskich konkursów tego rodzaju. Słusznie, monolog, utwory satyryczne itp. wygłaszane przez czołowych recytatorów świetlic, stanowiłyby pożądane urozmaicenie zabaw i wieczornic. Program wieczorów można również uzupełnić zabawami i grami, podobnymi do organizowanych w domach wczasowych.

„Żelazny repertuar” gier świetlicowych (szachy, warcaby, tenis stołowy) warto by rozszerzyć o halną. Gra ta, w której mogą grać jednocześnie trzy osoby, rozwija zmysł kombinacyjny, a nie jest jeszcze u nas dostatecznie rozpowszechniona. Należałoby również — zwłaszcza w świetlicach wiejskich — pomyśleć o stworzeniu kółek miłośników rozrywek umysłowych.

W okresie letnim warto wypróbować nowe formy wycieczek turystyczno-krajoznawczych kolektywów świetlicowych, np. połączenie wycieczek koleją z wycieczkami kolarskimi. Przebieganie kilkunastokilometrowych w najbliższej okolicy miejsca zamieszkania eliminuje nużącą jazdę po znanych trasach i zostawia czas na poznanie dalszych zakątków.

Możliwość uatrakcyjnienia zajęć świetlicowych postaram się przedstawić na przykładzie szachów. W wypowiedziach niektórych dyskutantów dała się wyczuć niechęć do szachów, warcabów czy tenisa stołowego, jako gier „oklepanych”. Oczywiście nie da rezultatów praktykowana w wielu świetlicach jednostajna „młocka” partii towarzyskiej w wąskim kręgu. Praca sekcji szachowej powinna być tak postawiona, aby stworzyć warunki do maksymalnej aktywizacji wszystkich szachistów, a szczególnie najsłabiej grających. Warunki te — to przede wszystkim jak największa ilość atrakcyjnych rozrywek, w miarę możliwości z nagrodami: turnieje o mistrzostwo świetlicy, turnieje błyskawiczne, turnieje pocieszenia dla ewentualnie odpadających z rozrywek, seanse gry jednoczesnej, rozrywki drużynowe z zespołami innych świetlic, zakładów pracy itp. Nieodzownym elementem pracy sekcji szachowej powinno być szkolenie — jak najszerzej pojęte i przeprowadzane jak najbardziej interesująco, np. kolektywne analizowanie ciekawych pozycji i partii — przede wszystkim rozgrywanych przez członków sekcji, omawianie przebiegu ciekawszych imprez itp.

Bardzo pożyteczne — szczególnie dla świetlic wiejskich — byłoby branie udziału przez cały zespół — jako jeden kolektyw w grze korespondencyjnej. W ZSRR rozgrywkę tego typu są b. rozpowszechnione, np. mecze międzymiastowe, partie rozgrywane drogą radiową przez pracowników naukowych dryfującej stacji „Biegun Północny-4” z załogą jednego ze statków radzieckich. Na zakończenie należałoby wskazać na konieczność nawiązania i zacieśnienia współpracy między świetlicami, polegającej przede wszystkim w wspólnym organizowaniu imprez i międzyświetlicowej wymianie kulturalnej, co obok innych korzyści, bez wątpienia wpłynie na podniesienie poziomu zajęć świetlicowych.

Na zakończenie należałoby wskazać na konieczność nawiązania i zacieśnienia współpracy między świetlicami, polegającej przede wszystkim w wspólnym organizowaniu imprez i międzyświetlicowej wymianie kulturalnej, co obok innych korzyści, bez wątpienia wpłynie na podniesienie poziomu zajęć świetlicowych.

ZBIGNIEW MAKLEWSKI

Siemiradzkiego 25

W Teatrze Nowym



Przedstawienie „Łaźni” jest chyba największym dotąd osiągnięciem Teatru Nowego. Nie umniejsza to znaczenia takich osiągnięć teatralnych, jak „Brygada szlifierza Karhana” lub „Zwycięstwo”. Ale wówczas, w pierwszym okresie, Teatr Nowy był przede wszystkim teatrem wielkich treści. Od dnia wystawienia „Horsztyńskiego” stał się również teatrem wielkich form scenicznych, teatrem wielkich inscenizacji.

W „Horsztyńskim”, „Opowieści o Turcji”, „Domku z kart” i wreszcie „Łaźni” przejawia się jedność i odmienność pierwszego i drugiego okresu rozwoju tego teatru. Jedność tych dwóch okresów polega właśnie na repertuarze wielkich, rewolucyjnych treści. Odmienność — na wypracowaniu w drugim okresie (począwszy od „Horsztyńskiego”) wspaniałych form w służbie wielkich treści.

Jeszcze drugi moment wydaje się nam być charakterystyczny dla pięcioletniego rozwoju Teatru Nowego. Rozpoczął on swoją działalność jako zespół młodych aktorów, którzy dołączyli do kilku dojrzałych artystów. A oto widzimy, jak w miarę wzrostu sztuki inscenizacyjnej i reżyserskiej Kazimierza Dejmka, rośnie kolektyw młodych aktorów i staje się

*) Przekład Artura Sandaera.

kolektywem indywidualności artystycznych. Na przykład w „Łaźni” są nimi bezsprzecznie Edward Wichura i Janusz Kłosiński.

Wichura (Optymistenko) ma w Teatrze Nowym piękny dorobek, ale składający się z samych ról epizodycznych. W każdym epizodzie, począwszy od parobka w „Zwycięstwie”, a skończywszy na kelnerze-szpiegu w „Domku z kart”, młody ten aktor stworzył tak sugestywne postacie, że widz nie może sobie ich innymi wyobrazić.

W „Łaźni” Wichura stanął przed zadaniem ucieleśnienia zła biurokratycznego w najgorszym jego wydaniu: obłudą, bezcelnością, dwulicowością, korupcją. Ale Majakowski żąda, aby to uogólnienie pasażerów rewolucji było jednocześnie konkretnym człowiekiem — odrzucającą i komediową postacią, jednocześnie uśmiechniętą i groźną, fantastyczną i rzeczywistą. Wichura podał wielkiemu

zadaniu. Podobał również Janusz Kłosiński (Pobiedonosikow), naczelny dyrektor dla uzgadniania pewnych spraw — Naczdyrdups. Po Kościelnym ze „Świat się kończy” — Pobiedonosikow jest drugą z kolei — nie tylko dobrane zagraną rolę — ale kreacją Kłosińskiego (w pełnym teatralnym tego słowa znaczeniu).

Kłosiński i Wichura są tylko dwoma przykładami dojrzałości indywidualności aktorskiej w atmosferze Teatru Nowego, w rozwoju, którego główną siłą napędową są koncepcje Kazimierza Dejmka.

Wystawienie „Łaźni” nie jest zasługą tylko teatralną, ale również polityczną i moralną. Nie jest znowu tak prostą rzeczą pokazać tyle szpetnych charakterów i zmysłów, przynajmniej się do rewolucji, a działających przeciw niej — z wysokości jakiegoś tam bardzo ważnego etatu. Nie łatwo to pokazać, nie myląc się co do efektu. A Teatr Nowy nie omylił się, bo co widz wynosi z teatru, po emocjach oczyszczającego śmiechu? Owszem, mówi sobie, są jeszcze tacy ludzie, jak Pobiedonosikow i Optymistenko, przeszkadzający wynalazcom „szynki”, która skraca czas drogi do komunizmu. Ale będą oni wyrzuceni z maszyny czasu dążącej do komunizmu — tak, jak Naczdyrdups i jego sekretarz Optymistenko, jak reporter Momentanikow i Madame Mezalińska.

Dzięki inwencji inscenizatorskiej Dejmka, świetnie po partej przez scenografa Józefa Rachwałskiego, zespół Teatru Nowego stworzył wielkie przedstawienie — z cyrkiem, fajerwerkami, tańcami, muzyką i — entuzjazmem.

Mówimy — zespół. Przecież przedstawienie, jak żadne inne, opiera się na akto-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Związki zawodowe przejęły uprawnienia i funkcje należące dotychczas do inspekcji pracy

W tych dniach związki zawodowe przejęły obowiązek wykonywania ustaw o ochronie, bezpieczeństwie i higienie pracy oraz sprawowania inspekcji pracy. Uprawnienia byłej terenowej inspekcji pracy przeszły w związku z tym na Zarządy Okręgowe Związków Zawodowych.

Jakie to są uprawnienia? Wyliczmy najważniejsze z nich:

1 przyjmowanie zgłoszeń o przedłużeniu czasu pracy i o stosowaniu pracy w dni wolne od pracy, stosownie do warunków przewidzianych przepisami;

2 udzielanie — w przypadkach i w granicach określonych przepisami o czasie pracy — zezwoleń na przedłużenie czasu pracy oraz ze zwoleń na niestosowanie lub skracanie przerw w pracy;

3 wydawanie decyzji co do zmiany rodzaju pracy kobiet ciężarnych;

4 wyrażanie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z kobietami ciężarnymi z ważnych przyczyn lub z winy pracownicy.

W razie stwierdzenia naruszenia przepisów ustawodawstwa pracy — jeżeli w związku z ich naruszeniem przewidziane są sankcje karno-administracyjne, należy skierować sprawę do władz karno-administracyjnych, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Zakładowi i oddziałowi społeczni inspektorzy pracy, przewodniczący komisji zakładowej lub oddziałowej, zobowiązani są do kontroli wykonywania ustawodawstwa pracy. Kontrola ta będzie wymagała dokładnej znajomości przepisów, rozporządzeń i uchwał. Będą one ogłaszane w biuletynach Centralnej Rady Związków Zawodowych. Numer pierwszy biuletynu został już rozesłany wszystkim zainteresowanym.

Spółeczni inspektorzy pracy, aktywiści związkowi i rady zakładowe obowiązane są udzielać pracownikom swego zakładu pracy wszelkich informacji dotyczących czasu pracy, urlopów, wypowiedzenia pracy, ochrony pracy młodocianych itp. Tam gdzie istnieją zakładowe komisje rozjemcze (w większych zakładach przemysłowych) powołane są one do rozstrzygania wszelkich sporów między pracownikami a kierownictwem przedsiębiorstwa dotyczących warunków pracy.

Jeśli rada zakładowa w swej pracy spotyka się z sprawami specjalnie trudnymi, powinna ona bezzwłocznie zwrócić się do właściwego branżowo Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego.

Wśród obowiązków rady zakładowej należy wymienić również obowiązek niezwłocznego zgłaszania do technicznego inspektora pracy (przy Okręgu lub Zarządzie Głównym) ciężkich wypadków przy pracy. (f)

O młodości i młodzieży

W rodzinnym domu sławnego baletu

Jest ich blisko tysiąc: 750 należy do organizacji, reszta — młodzież niezrzeszona. W tej chwili trzecia część owego tysiąca stoi przy maszynach przedziałowych i pilnuje, by „obciążenie” przebiegało sprawnie, by się nie rwało, stoj przy krosnach pilnie uważając na to, by nie było „niedobit”, pęków, dziur i innych błędów w spływającej z krosna tkaninie.

Siedzimy trochę z dala od sal fabrycznych, rozmowę prowadzimy przez biurko. Dotyczy ona spraw obchodzących cały wspomniany tydzień. Rozmawiamy o młodości i młodzieży. Doszliśmy do wniosku, że raz na ten temat może przecież zabraknąć głos dyrektora jednej z największych fabryk włókienniczych w Łodzi. Jeśli odpowiada za plan, to odpowiada i za to, jak spędza każdy dzień tygodnia zreszta „jego” młodzieży, jak żyje... Pytanie było takie:

— CZEGO WASZA MŁODZIEŻ POTRZEBUJE?

— Włocław, gdyście wczoraj zapowiedzieli wizytę przez telefon i powiedzieliście o co chodzi, radziłem się innych. Bo wy nie chcecie tylko o młodzieży w produkcji... A my tu przecież ciągle tylko patrzymy, co ona robi w fabryce, czy wyrabia plan, czy nie, jak pracują brygady młodzieżowe i tak dalej. Za mało nas interesowała sprawa codziennego życia młodych robotników i robotnic. To bardzo trudne odpowie-

dzień na pytanie: „Co naszej młodzieży potrzeba do szczęścia?”...

Było trudno, ale powoli „prawda o życiu tysiąca” wychodziła na jaw. Oto przede wszystkim okazało się, że „do szczęścia” potrzebne jest... boisko. Wśród tysiąca młodych chłopców i dziewcząt jest wielu sportowców, z utęsknieniem myślą oni o piłce nożnej i siatkówce, o lekkoatletyce, owej królowej sportu, tak słabo podobno rozwijającej się u nas, ale do której w praktyce taki trudny jest dostęp. I młodzież, o której mówił dyr. Grzesiak, przez całe trzy kwartały nie ma okazji zbliżyć się do tej dziedziny sportu.

By rozmowę ożywić szczegółami, dyrektor w pewnej chwili poprosił „na odsiecz” przewodniczącego zakładowego zarządu ZMP. Szczegóły były interesujące:

— W ub. roku — mówił aktywista ZMP-owski — zwróciliśmy się z prośbą o pomoc sąsiedzką do kierowniczki szkoły przy ul. Smugowej. Mają tam boisko do siatkówki, a nasza młodzież chciała pograć. — Co? Chcecie u nas grać w siatkówkę? A nie będziecie kłąć i awanturować się? Przyszliśmy, że nie. Ale przyrzeczenie nie wiele pomogło i kierowniczka całe półtorej godziny stała na boisku i obserwowała zachowanie się grających. Czy nie za wiele „bluznia”, czy nie upowszechniają

wśród uczniów swoistej „lancyny”. Okazało się, że może nam zaufać, a przecież... ja sam na początku byłem w strachu.

— Myślę, że „do szczęścia” trzeba też lepszego, przyjemniejszego życia w naszej świetlicy.

Dyrektor fabryki, która w produkcji odnosi zwycięstwa, załamał ręce nad świetlicą. Bo jest faktem, że do „jego” świetlicy, jednej z najlepiej wyposażonych w Łodzi, za mało przychodzi młodzieży. Gdy zastanawialiśmy się nad przyczynami, raptem przyszła mi do głowy taka myśl:

— Przecież to zakłady im. Harnama. W całej Polsce wiadomo, że w zakładach Harnama znajduje się jeden z najlepszych zespołów świetlicowych, jego dobra reputacja sięga daleko. Czy podobny zespół nie może przy-

„Arszyn Mał-Atan” na scenie Państwowego Teatru Żydowskiego

W dniach 6, 7, 8 i 9 stycznia br. wznowione zostają na scenie Państwowego Teatru Żydowskiego przedstawienia wschodniej komedii muzycznej Uzeira Hadzibekowa pt. „Arszyn Mał-Atan” (znane z wersji filmowej pt. „Wschodnie zaloty”).

Tłumaczenie i inscenizacja Ida Kamińska. Scenografia Edward Grajewski, choreografia: Sylwia Swen.

Idziemy dziś do Wimy!

Zespół Pieśni i Tańca Śląskiego Okręgu Wojskowego wystąpi w Wimie dziś, tj. 6 stycznia, o godzinie 15.30 i 19.

„Łaźnia” w Teatrze Nowym

(Dokończenie ze str. 3)

rze, jest mozaiką scen estradowych, wymagających od wykonawcy, by w kilku stopach, ruchach i gestach stworzył wiarogodne uogólnienie człowieka jako typu społecznego. Patrząc: czyż nie wiemy wszystkiego o za hukanej stenotypistce Under ton (Danuta Mniewska), poniewieranej przez Pobiedonosikowa, choć mówi ona w sztuce tylko kilkanaście zdań? Czyż nie wiemy wszystkiego o reporterze Momentanikowie (Bogdan Baer), choć mówi w kółko to samo?

Zespół! Tacy artyści, jak Wanda Jakubińska i Józef Piłarski — statystują w tej sztuce. Jak wiemy, z entuzjazmem. Stoją z innymi aktorami w kolejkę do biura Pobiedonosikowa. Zamiast komparserii — aktorzy! Ale za to jaka to kolejka! Ona żyje w swoim bezruchu, buntuje się w swojej cierpliwej rezygnacji...

A jakie zastrzeżenia? Może są one tylko subiektywne. Dla mnie, Majakowski (Wojciech Piłarski), świetny w masce i mimice, był nieco „przekrzykany”. W ogóle pozytywnie postacie oddziaływały na mnie mniej, niż negatywne. Ale za to dejmowska całość — to przedstawienie, zdaje się, które wejdzie do historii teatru polskiego.

(les)

LEOPOLD BECK

Keliks Babel

Szarlatan — aferzysta w potrzasku

RZECZ POUCZAJĄCA

szczególnie dla naiwnych

Trudno byłoby znaleźć czło wieka bardziej konsekwentnego niż Tadeusz Dejewski. Uparł się, żeby nie pracować i wytrzymał w tym postanowieniu przez pełnych dziesięć lat. Liczył przy tym, że oszustwa i ludzka naiwność dadzą mu dostateczne środki utrzymania.

Do 1950 r. powodziło mu się nieźle, gdyż prowadził nielegalnie biuro matrymonialne. A później, gdy zmuszony był swoje biuro zlikwidować, powodziło mu się też nie gorzej. Na naiwności ludzkiej zdolał zarobić w ciągu trzech i pół roku — według naszych raczej skromnych obliczeń — ponad 200 tysięcy złotych.

W 1950 r. niemal wszystkie gazety w kraju zaczęły zamieszczać płatne ogłoszenia zachęcające ludzi do zapisywania się na „trzymiesięczny, zaoczny, nowoczesny i uproszczony kurs księgowości, dający nieporównanie lepsze możliwości opanowania wiedzy księgowej niż wszystkie dotychczas istniejące tego rodzaju kursy”. Od chętnych pobierał opłaty wpisowe w wysokości około

100 zł od osoby. Do 1953 roku nabrał w ten sposób 2.000 osób.

Za każdą przesyłkę czy też materiałów naukowych czy też opracowań słuchaczy kazał sobie płacić dużo więcej, niż one rzeczywiście kosztowały. Nie miał zresztą zamiaru nikogo uczyć księgowości, gdyż... sam nie posiadał żadnych kwalifikacji w tym kierunku, a tylko w 1938 r. był uczniem liceum handlowego. Dlatego też wszystkie wypracowania uczestników kursu oceniał na „dobrze”, nie zaglądając nawet co w nich wypisywano.

Część słuchaczy zorientowała się, że w ten sposób księgowości się nie nauczy i zrezygnowała z dalszych kontaktów z Dejewskim. Jednak 576 osób wytrzymało prawie do końca niecierpliwą się tylko, że kurs zapowiadany na trzy miesiące przeciąga się do dwóch i trzech lat, a możliwości uzyskania dyplomów nie widać. Od tych niecierpliwych zaczęły napływać skargi do redakcji „Przysięgi”, „Fali 49”, i innych instytucji. Prawie nikt nie zorientował się, że jest to oszustwo na wielką skalę, gdyż skarżący się żądali zwrotu opłat wpisowych lub przyspieszenia zakończenia kursu.

Kiedy napływ nowych słuchaczy na „kurs księgowości” zaczął się wydatnie zmniejszać, w 1953 r. Dejewski wpadł na nowy pomysł. Postanowił mianowicie zorganizować „zespół do prac naukowo-wydawniczych”. Zamieścił znów odpowiednie ogłoszenia w prasie, a do niektórych osób wysłał nawet imienne zaproszenia do współpracy. M. in. prosił on prezesa Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy o pomoc w zwerbowaniu mu współpracowników spośród pracowników sądu o wyższym wy-

kształceniu, przyrzekając w zamian udział w honorarium autorskim za opracowanie podręcznika, który rzekomo miał wydać.

Warto tu przytoczyć fragmenty pisma, które wysłał Dejewski do ludzi, którzy wyrazili chęć współpracy. Oto one:

„Szan. Kol. — Z wielką przyjemnością potwierdzamy odbiór Waszego pisma, cieszę się, iż pragnie Kol. współpracować z nami” dla sławy i dobra Polski Ludowej, a zarazem komunikujemy, iż będąc znanymi i cenionymi jako solidni i dokładni naukowcy, zaproponowano nam w ostatnim czasie... kilka zbiorowych prac... Toteż możemy zaangażować Kol. do stałych i intratnych (ok. 2.000 mies.) elaboratów wydawniczych. Informujemy przy tym, że współpraca nasza koncentruje się zawsze na wykonywaniu przeróżnych dzieł opartych na racjonalizatorskich, oryginalnych i nie spotykanych w świecie pomysłach z zakresu nauki... Zespół nasz składający się ze znanych i światowej sławy krajoznawców i światowej sławy korzysta ze współpracy znanych męczonych, literatów i publicystów, z których dla niej jednego... byliśmy szkołą i nauczaniem do poważnych dzieł...”

A oto wskazówki jak należy podejść do pracy.

„Streszczając możliwe najfaktyczniej, należy całą uwagę skupić nad bardzo sumiennym przefiltrowaniem treści pod kątem ostrej, a bacznej analizy ilościowej w stosunku do wartości jakościowej, aby żadnych zagadnień w niej poruszanych nie opuścić, względnie nie odwrócić myślenia...”

Takie to zalecenia otrzymała m. in. ob. Danuta Fawre wraz z książką... F. Engelsa „Wojna niemiecko-francuska”. To rzeczywiście nie było jaka praca — „twórcze przepracowanie” Engelsa...

Widać z tego, że Dejewski mocno i niezachwianie wierzył w naiwność ludzką. Nawiasem mówiąc, książkę Engelsa o wartości sprzedanej 10 zł, wysłał za zaliczeniem pocztowym w kwocie 40 zł. Podobnie zresztą czynił w stosunku do innych „współpracowników”, i na tym zarabiał.



CZWARTEK, 6 STYCZNIA

8.15 (L) „Słuchamy łódzkich chó rów”. 8.30 Melodie ludowe różnych narodów. 8.45 i 9.20 Kolędy w wyk. chóru PR pd J. Kotłackowskiego. 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.00 „Śląsk śpiewa”. 10.30 Poczta i muzyka. 11.00 Rewia ulubionych orkiestr i piosenkarzy świata. 12.04 Poranek symboli. 13.00 Aud. aktual na. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Śladami Marco Polo” — słuchowisko. 15.15 Muzyka ludowa. 15.30 „Z życia Związku Radzieckiego”. 16.00 (L) Koncert orkiestry LRPR. 17.15 „Na fali humoru i satyry”. 17.45 Muzyka taneczna. 19.25 (L) „Teatrzyk Różności” — słuchowisko satyryczne pt. „Tajemnicza skrzynia”. 19.45 (L) „Głębokości muzyki”. 20.00 Aud. chopinowskie. 20.30 „Dwa losy” — słuchowisko. 21.00 (L) „Strofy łódzkie poeów”. 21.10 (L) Opowiadanie Seweryny Sznajlewskiej. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.55 „Skandal w trzech odsłonach”. 22.30 Muzyka taneczna.

Bronka jedzie na 6-tygodniowy wypoczynek do Czarneckiej Góry



W Domach Dziecka, rozsiadanych po najpiękniejszych miejscowościach uzdrowiskowych w kraju, odpoczywają i przychodzą do sił tysiące dzieci, zarówno najmniejszych — przedszkolaków, jak i większych — w wieku szkolnym.

Z Łodzi w roku ub. skorzystało z pobytu w Domach Dziecka przeszło 2500 dzieci. Przebywały one na 6-tygodniowych turnusach w takich uzdrowiskach, jak Wierzbica, Kudowa, Czarnecka Góra, Poronin i inne.

W styczniu 1955 r. wyjeżdża znów 265 dzieci łódzkich, skierowanych do Domów Dziecka przez Centralną Poradnię Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka.

Bronka Kosmyk, to jedna z tych, którą czeka 6 tygodni miłego pobytu w Czarneckiej Górze, 10-letnia Bronka, uczennica 4 klasy szkoły podstawowej nr 34, córka wójtownika z Wierzbicy, Zdzisław, Przem. Bawelnianego i Maja, cieszy się już na myśl o miłym spędzeniu stycznia i części lutego, a my życzymy jej jak najwięcej słońca i radości nie tylko w pierwszych sześciu tygodniach, ale w całym roku 1955.

W nowej przedziałni w Rudzie Pabianickiej montuje się już maszyny

Wielka hala przedziałni średnioprężnej w Rudzie Pabianickiej tylko z jednej strony ma jeszcze nie zamknięty, kilkunastometrowej szerokości otwór. Na szynach stoi tu szkielet ostatniego z trzech kombajnów, przy pomocy których w czasie 113 dni wzniesiono szwedzkie dachy tego nowego, wielkiego obiektu przemysłu włókienniczego.

Brygady kombajnerów rozbiegają się w kierunku, który prowadzi z powrotem do Zambrowa, gdzie użyta będzie przy budowie hali drugiego oddziału tamtejszego kombinatu bawelnianego. Po rozmontowaniu kombajnu,

murarze z produkującego zespołu mistrza Drajlinga zamurują otwór, zamykając ostatecznie halę przedziałni i kończąc w ten sposób roboty murarskie.

„Lata wędrówek” w Spółdzielni „Kusznierz”

Zespół teatralny Spółdzielni „Kusznierz” przygotowuje obecnie do wystawienia nieznanej publiczności, łódzkiej sztuki Aleksandra Arbuzowa pt. „Lata wędrówek”. Sztukę tę zgłoszono do Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskiego Zespołów Artystycznych z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz 10-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

REFLEKTOREM POŁOŻY

GRZYBY W BARZE MLECZNYM...

...ale nie smakowite grzyby w śmietanie, lecz cuchnące grzyby na ścianach. Efekt: wilgotno, zimno i duszno — czyli tak, jak nie powinno być w barze mlecznym. Pracownicy baru przy ul. Piotrkowskiej 209 dostają w takich warunkach reumatyzmu, a konsumenci młodości. Tylko dyrekcja barów mlecz-

nych znosi to ze stoickim spokojem. Czy długo jeszcze?

KWIATY NA SZYBACH

Romantycznie wyglądają kwiaty mrozu na szybach tramwajowych, ale uniemożliwiają orientację w przystankach. Gdyby tak konduktorzy wywoływali ulice — wtedy chętniej pasażerowie. Przekazujemy to westchnienie MPK.

WAZNE TELEFONY
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Inform. 159-15

TEATRY

NOWY (Więkowski 15)

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Skapiec”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 i 15 „Kopciuszka” (przedstawienie sprzedane) g. 19 „Tania”

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Zemsta nieoparta”

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Mamy gości”

ZYDOWSKI (Więkowski 15) g. 19.30 „Arszyn Mał-Alan”

„PINOKIO” (Kopernika 15) g. 10.14 i 17 „Gegorek”

„Gdy się jeździ zagłupiał” (wideozłota zamknięta)

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Na granicy” g. 16, 18, 20 por. g. 11.30

Co? gdzie? Kiedy?

GDYNIA (J. Tuwima nr 2)

Program filmów dok. kult. oświat. „Wyborowy sprzedawca” g. 18.15, 19.15, 20.15

„Magiczne zabawki” g. 11.12, 15, 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Ostatnia bitwa” g. 14, 16, 18, 20, por. g. 10.12

MUZA (Pabianicka 178) „Uczta Baltazara” g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Okrety szturmują bastiony” g. 15, 17, 19, por. g. 11 „Sias Spółniaki” g. 12, 15, 16, 17

POLONIA (Piotrkowska 67) „Autobus odjeżdża o 6.20” g. 14, 16, 18, 20, por. g. 12

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Złodzieje i pościgi” g. 14, 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Maciwoły z VII b” g. 15, 17, 19, por. g. 11

REKORD (Rzgowska nr 2) „Pościgi” g. 14, 16, 18, 20 por. g. 11

ROMA (Rzgowska nr 84) „Awantura o dziecko” g. 16, 18, 20, por. g. 11 „Kosmicki garbusek”

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Proces przeciw miastu” g. 15, 17, 19, por. g. 11 „Sadko”

TATRY (Sienkiewicza 40) „Paloma” g. 16, 18, 20 por. g. 11.30

SWIT (Balucki Rynek) „Las” I seria g. 14, 16, 18, 20, por. g. 11 „Kurhan Małachowski”

STYLWY (Kilińskiego 123) „W matni” g. 14, 16, 18, 20, por. g. 11

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Autobus odjeżdża o 6.20” g. 13.30, 15.45, 18, 20.15, por. g. 11

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zdobycie góry” g. 14.45, 17, 20, por. g. 11

WISLA (J. Tuwima nr 1) „Kiedy się pobierzemy” g. 14, 16, 18, 20, por. g. 12

ZACHETA (Złotowska nr 26) „Uczta Baltazara” g. 16, 18, 20, por. g. 11 DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Świat w soczewce” „Wiosenne bajki” „Odważny zając” g. 15, 17, 18, 19, 20, 21 i 22

Dyżury apłęk

Pabianicka 15, Piotrkowska 127, J. Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limonowskiego 37. AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Położnica - ginekologiczna. Od godz. 8 do 20: Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Od godz. 20 do 8: Szpital im. dr H. Wolf ul. Lagiewnicka 34-36

Chirurgia: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga nr 13

Interna: Szpital im. N. Barlickiego - ul. Kopcińskiego 22

Laryngologia: Szpital im. dr Biegańskiego, ul. Książkiewiczowa 1-3.

Moda się zmienia a produkcja — nie... Gdzie się podziały czarne botki trzycwiertciowe

Konia z rzędem temu, kto kupi w Łodzi czarne trzycwiertciowe boty damskie. W zeszłym roku dużym popitem cieszyły się boty szare, toteż na ich produkcję przestawili się głównie przemysł gumowy.

Ale moda się zmieniła, a produkcja niestety nie. Jest w sprzedaży dużo botów szarych, a kobiety poszukują czarnych. Nigdzie nie można ich, niestety, nabyć.

Wojewódzka hurtownia CHPS otrzymała w grudniu ub. r. 600 par botów czarnych, ale to kropla w morzu łódzkich potrzeb.

W styczniu Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych (ul. Wólczańska 223) miała dostarczyć do hurtowni 600 par botów czarnych na słupkowym obcasie, i 910 par na płaskim. Nie jest to wiele, bo sklepy potrzebują dużo więcej tych botów, ale zawsze coś. Do tej pory jednak nie dostarczono do hurtowni ani jednej pary czarnych botów.

Jak więc widzimy, rytmiczność dostaw szwankuje bardzo. Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego winien lepiej orientować się w potrzebach rynku i dostarczać do sprzedaży modne i poszukiwane boty, a nie takie, które wyszły z mody.

(sk)

Torebka damska — już wylosowana kolej teraz na dalsze nagrody

Na otwartej w dniu wczorajszym wystawie garmazejryjnej i kiersmaszu w barze „Śródmiejskim”, zorganizowanej przez ŁZG — Zachód, oglądać można wiele rodzajów zakasek, sałatek rybnych i mięsnych oraz galaretek wyprodukowanych przez najlepszych kucharzy łódzkich.

Komisja złożona z fachowców i przedstawicieli organizacji społecznych wytypowała trzy najlepsze ekspozycje następujących kucharzy łódzkich: nagroda I (700 zł) — Eugeniusz Maciejewski z baru „Jedność” nagroda II (500 zł) — Wiktor Bienkowski z restauracji „Kolejowa” i nagroda III (300 zł) — szef kuchni „Simu” Tadeusz Stępień.

W godzinę po otwarciu wystawy padła pierwsza wygrana dla publiczności — torebka damska, która przypada w udziale Józefowi Krajewskiemu — pracownikowi Spółdzielni Pracy „Mechanik”. Z wygranej uczeszyła się w pierwszym rzędzie jego żona.

Teczka skórzana i rękawiczki czekają na wylosowanie.

(s)

Od 10 bm. zmiana trasy „jedynek”

Z powodu robót ziemnych przy ul. Rzgowskiej od ul. Dąbrowskiego do Placu Niepodległości, od dnia 10 stycznia 1955 r. tramwaje linii nr 1 kursować będą w obu kierunkach zmienioną trasą: z Chojen, Rzgowska, Dąbrowskiego, Kilińskiego, Franciszkańska, Wojska Polskiego i Strykowską.

Koleżance KRYSZYŃE CZYŃCZYSOWEJ z powodu zgonu

MATKI

serdeczne wyrazy współuczucia składają

KOLEŻANKI I KOLEŻY

z Redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”

odpowiedzi REDAKCJI

KOMITET DOMOWY MIEJCZARSKIEGO 10: Budynek nr 8 i 10 przy Waszej ulicy objęte są planem podłączeń na rok 1955. Antysanitarne warunki zostaną zlikwidowane.

JERZY SKULINSKI: W pierwszej kolejności załatwianie się sygnalizację świetlną na skrzyżowaniach o dużym nasileniu ruchu kołowego i pieszo, a więc Andrzeja Struga i Al. Kościuszki. Skrzyżowanie ulic Kilińskiej i Jaracza — jako mniej ruchliwe, będzie pod uwagę w dalszym terminie.

OSZCZĘDZAJ ENERGIĘ ELEKTRYCZNA!

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO im. F. DZIERŻYŃSKIEGO w ŁÓDZI, przy ul. Piotrkowskiej 293/5

zakupia natychmiast od instytucji państwowej lub spółdzielczej:

- 3 wagoniki — wywrotki o pojemności 0,75 — 1 m³, 3 zwrotnice oraz 250 mb. szyn wąskotorowych lekkiego typu.

Oferty należy składać w biurze głównego mechanika Zakładów w godz. urzędowych. 45-K

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

PARCELE narożnikowa (centrum miasta) tanio sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „60”

GOSPODARSTWO rolne z inwentarzem lub bez (prąd elektryczny konieczny) w Łodzi lub okolicy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „10410”

KUPNO

SAMOCHOŁ DKW kupię. Zgłoszenia tel. 107-26 (wieczorem).

MEBLE używane kupię Sienkiewicza 3-5.

SAMOWYZWALACZ do „Zerkaj” kupię, Piotrkowska 190 m. 18.

SPRZEDAŻ

PIESKI pudelki francuskie czarne sprzedam. Tel. 181-07

PODWOZE wraz z oskami od samochodu KDF z silnikiem i skrzynką biegów lub cały samochód KDF do remontu kupię. Radke, ul. Dębowa 15.

PLASTYK (nylon) zagraniczny kupię. Dzwonić tel. 236-06.

OPONY samochodowe — 550x16, 525x16 kupię. Obr. Stalingradu 30, m. 19 Kaczmarek.

LICZNIK do taksówki kupię. Świerczewskiego 55, m. 12.

KUPONY z paczek PKO kupuję sklep ul. Stalina 5, tel. 157-45.

SAMOCHOŁ osobowy „Mercedes” 320 po kapitalnym remoncie z częściami zapasowymi sprzedam lub zamienię na małodrożowy Sieradzki, Gdynia, Świętojańska 46-3

MOTOCYKL DKW N. Z. 350 sprzedam. Polarna 12a (przy Lotnisku).

MOTOR na ropę 25 KM „Diesel” do omlotów z maszyną tanio sprzedam. Głak Zenon, Grabiszew, p-l Szwajce, pow. Turek.

BUTY narciarskie zjazdowe nr 8 sprzedam. Tel. 206-65 do 14.

MASZYNY do haftowania — hafuszkowo-sznurowa sprzedam. Świerczewskiego 55, m. 12.

KUPNO z paczek PKO sprzedaje. Piotrkowska 44, tel. 213-08.

PRACA

POMOC do kiosku starsza odpowiedzialna potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod „10384”

GOSPODIA samodzielną, lub białą dzieć uczciwą z referencjami potrzebną natychmiast na wyjazd do Warszawy. Warunki dobre. Zgłoszenia tel. 256-44, Sienkiewicza 27, m. 26.

LOKALE

3 POKOJE kuchnia, słońce, gaz, woda miejska, śródmiasto IV p. zamienie na pokój, kuchnię i pokój z wygodami. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10381”

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista wenerologiczne, skórn. 8-9.30 3-5 ulica 22 Lipca 4.

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. Czwarta-szosta, Piotrkowska 33

Dr LASZEWSKI skórn., wenerologiczne, 14-15, 17-19.30, Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórn., wenerologiczne, kobiece 13-19, Próchnika 8

Dr REICHER specjalista wenerologiczne, skórn., płucho (zaburzenia) 8-9, 16-19 Piotrkowska 14.

NAUKA

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, sekretariatu (także księgowość) zapisy: Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek Kilińskiego nr 50, Piotrkowska nr 83

ZGUBY

MULARCZYK Tadeusz ul. 3 Maja 15 zgubił wiecznik 82 G

MAJAK Zgubił 82 G

Dnia 3 stycznia 1955 roku zmarł nagle

EUGENIUSZ KUDLICKI

z-pca gł. księgowego W.S.M. w Łodzi.

W Zmarłym tracimy wartościowego pracownika i serdecznego kolega.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY WSM W ŁÓDZI

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanemu

B.P. BERNARDOWI GLASSOWI

a w szczególności ob. doktorowi Józefowi Wajnsztokowi za troskliwą i serdeczną opiekę podczas choroby oraz ob. Ignacemu Raportowi za okazaną życzliwość składają podziękowanie

ZONA, SIOSTRA I RODZINA

WYREBSKA Helena, Rzgowska 143 zgubiła kwit nr 23858 sklepu komisowego nr 810.

29 GRUDNIA wieczorem, róg Nawrot i Sienkiewicza zaginął pies, sky-terier, ciemno-szary. Tel. 107-07 Mjke. Ostrzeżenie się przed kupnem.

KOWALCZYK Józef, Chodkiewicza 28 zgubił książkę podatkową nr 5.

GAJ Feliks, Węgierska 22 zgubił kartę ziemieśniaczą wyd. przez Prez. DRN Łódź-Południe. 52 G

DNIA 31.12. 1954 r. skradziono teczkę zawierającą książkę podatkową nr 1 na 1954 r. rachunki oraz inne dokumenty na nazwisko S. Rutka i S-ka, Piotrkowska nr 21.

PIESEK pekińczyk brązowy z białą krawatką i białym na prawym oku zaginął. Proszę odprowadzić Gdańska 27, m. 14 za wynagrodzeniem. 41 G

JAGAS Jan Pabianicka 111 zgubił teczkę skózaną z dokumentami handlowymi. Łaskawy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem.

GABLOWSKI Zdzisław Łódź, Wschodnia 37, zgubił wiecznik fabryczny.

TARNOWSKI Józef, Piotrkowska 109 zgubił kwit nr 1740 sklepu komisowego.

UNIEWAZNIAM dwie zagubione kartki czystego papieru formatu A5 z podpisem in blanco Imienia Stefania.

ROZNE

ZAPROWADZONY obejmie przedstawicielstwo na województwa krakowskie i śląskie od sektora spółdzielczego lub prywatnego. Oferty „16994” Prasa, Kraków, Rynek 46.

ZA długiej mejszyny ob. Haliny Domańskiej nie ponoszę żadnej odpowiedzialności. Czesław Domański, Łódź, ul. Odyńska 25, m. 2

Pracowników poszukiwani

Kierownika remontów na krosna i maszyny przygotowawcze jedwabnicze poszukują Państwo. Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego Łódź, ul. Południowa 67. Zgłoszenia do Działu Gł. Mechanika, Południowa 50.

Kierownika Zakładu Metalowego ze znajomością odlewów metalu kolorowych i obróbki armatury przemysłowej oraz starszego mechanika zatrudnią od zaraz Zgierskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Zgierzu ul. Gen. Sikorskiego 3. Zgłoszenia przyjmują Dział Personalny. 43-K

Wysoko kwalifikowanych monterów — hydraulicznych przyjmie od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne w Łodzi, ul. Piotrkowska m. 17. 14-K

OGŁOSZENIE

Podaję do wiadomości, że na podstawie dekretu Rady Państwa z dnia 25. 6. 1954 r. Dz. Ust. 30 poz. 116 art. 94, Kasy Emerytalno — Pożyczkowe Pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi, Elektryczni Łódzkiej i Gazowni Miejskiej w Łodzi uległy z dniem 1 lipca 1954 roku likwidacji. Wzywam wszystkie osoby z wyjątkiem rencistów, aby w sprawach dotychczas nie załatwionych zwracały się do biura kas do dnia 31 stycznia 1955 roku.

LIKWIDATOR KAS.

W styczniu zaczynamy nową Loterię Pieniężną zwiększone szanse wygrania

150.647 wygranych na 18 MILIONÓW ZŁ.

Clągnięcie od 18 STYCZNIA.



W Zakopanem odbył się konkurs skoków na Krokwi. Zwycięzył Węgrzynkiewicz przed Danielem Gąsienicą i Wiercorkiem. Na zdjęciu: Władysław Tajner. CAF fot. St. Wdowiński

Najlepsi zapaśnicy WKFF Zgierz - Piotrków 40:27

Okazuje się, że stosunkowo mało popularna dyscyplina sportu jak zapasy, w województwie łódzkim posiada sporo zwolenników.

Ostatnio WKFF dokonał klasyfikacji zawodników według wag.

Lista najlepszych przedstawia się następująco:

WAGA MUSZA:

- 1) Krop Lech (Zgierz)
- 2) Albrecht Józef (Zgierz)
- 3) Babicki Michał (Piotrków)
- 4) Łuczynski Włodzisław (Piotrk.)
- 5) Czapkiewicz Antoni (Piotrków)
- 6) Łuczak Jacek (Piotrków)
- 7) Lewandowicz Andrzej (Piotrk.)
- 8) Kwapiński Ireneusz (Piotrków)
- 9) Domański Henryk (Zgierz)
- 10) Sobolewski Bogdan (Zgierz).

WAGA KOGUCIA:

- 1) Zgórzak Tadeusz (Piotrków)
- 2) Flaga Bernard (Zgierz)
- 3) Łukasik Jan (Piotrków)
- 4) Kozłowski Jan (Piotrków)
- 5) Izydorek Bogdan (Zgierz)
- 6) Semper Edward (Piotrków)
- 7) Polak Tadeusz (Piotrków)
- 8) Wojcik Zenon (Zgierz)
- 9) Szadkowski Zygmunt (Zgierz)
- 10) Marczak Wacław (Zgierz)

WAGA PIORKOWA:

- 1) Podemski Józef (Zgierz)
- 2) Pietrak Julian (Piotrków)
- 3) Stolarek Zygmunt (Zgierz)
- 4) Truszkowski Kazimierz (Zgierz)
- 5) Lisiak Stanisław (Piotrków)
- 6) Kaczowski Ireneusz (Piotrków)
- 7) Bukowski Bolesław (Piotrków)
- 8) Jaworski Kazimierz (Zgierz)
- 9) Kłiszko Włodzisław (Zgierz)
- 10) Majeski Polikary (Piotrków)

WAGA LEKKA:

- 1) Kornela Mirosław (Piotrków)
- 2) Bifkowski Maciej (Zgierz)
- 3) Wachowicz Marian (Piotrków)
- 4) Leszczyński Stan. (Zgierz)
- 5) Wojcik Józef (Zgierz)
- 6) Złeba Stanisław (Piotrków)
- 7) Choraży Jan (Zgierz)
- 8) Kacprzak Alfred (Zgierz)
- 9) Sowiński Edward (Zgierz)
- 10) Moraczewski Zbigniew (Zgierz)

WAGA POŁŚREDNIA:

- 1) Motyl Jan (Zgierz)
- 2) Płucinski Jan (Piotrków)
- 3) Pawlicki Tadeusz (Piotrków)
- 4) Walczak Ireneusz (Zgierz)
- 5) Nowacki Kazimierz (Zgierz)
- 6) Bieniek Mieczysław (Piotrków)
- 7) Dawidowicz Sławomir (Piotrk.)
- 8) Kubisz Witold (Piotrków)
- 9) Krawczyk Mieczysław (Zgierz)
- 10) Czekalski Feliks (Zgierz)

WAGA ŚREDNIA:

- 1) Bubacz Jerzy (Piotrków)
- 2) Klimczak Michał (Zgierz)
- 3) Olczyk Zdzisław (Zgierz)
- 4) Leszczyński Dobrosław (Piotrk.)
- 5) Krysiak Tadeusz (Zgierz)
- 6) Hofman Tadeusz (Zgierz)
- 7) Owczarek Zygmunt (Piotrków)
- 8) Dziembicki Henryk (Zgierz)

WAGA POŁCIEŻKA:

- 1) Cichowski Bolesław (Zgierz)
- 2) Orchoński Zdzisław (Piotrków)
- 3) Wolak Andrzej (Zgierz)
- 4) Galant Kazimierz (Zgierz)
- 5) Ostrowski Jerzy (Zgierz)

WAGA CIĘŻKA:

- 1) Chojnacki Sylwester (Zgierz)
- 2) Kaczmarek Leon (Zgierz)
- 3) Niewiadomski Kaz. (Zgierz)
- 4) Pawlak Antoni (Zgierz)

Jak widzimy z powyższego zestawienia — jedynie Zgierz i Piotrków mają lepszych zawodników, którzy znaleźli się na listach klasyfikacyjnych. (Wśród 67 wyróżnionych zapaśników mamy 40 ze Zgierza a 27 z Piotrkowa).

Trzeba starać się o to, żeby i w innych miastach sport ten stanął na wysokości poziomu.

Na śnieżnych trasach i lodowiskach

młodzież sportowa Łodzi wykorzysta sezon zimowy

Bogata i szeroka jest skala przeżyć sportowych na śnieżnych trasach, ślizgawkach i skoczniach narciarskich. Chociaż Łódź pod względem terenów narciarskich ustępuje innym ośrodkom, ale w takich miejscowościach jak Rogi, Łagiewniki czy Smardzew też można korzystać z dobrodziejstw sportów zimowych.

Piszemy o tym dlatego, że właśnie dzisiaj w Rogach odbędzie się uroczystość otwarcia łódzkiego sezonu zimowego.

Narciarstwo w Łodzi z roku na rok, mimo iż w porównaniu z innymi okręgami jest w znacznie gorszych warunkach, zyskuje na popularności. Wystarczy znaleźć się w wolnych od pracy dniach na końcówkach przystankach tramwajowych „ósemki” czy „piętnastki” by z satysfakcją obserwować ilu tu narciarzy spieszą na podmiejskie wzgórza.

Dla niejednego łódzkiego narciarza szczytem marzeń jest wyjazd w góry. Dzięki akcji wczasów, świat pracy i młodzież szkolna na organizowanych dla niej licznych obozach i wycieczkach mają udogodnione warunki zapoznania się z narciarstwem górskim. Trzeba jednak być w pewnym stopniu zaawansowanym technicznie, by dobrze czuć się w górach.

Dzisiejsza uroczystość otwarcia sezonu zimowego rozpocznie się o godz. 9 we wspomnianych poprzednio Rogach. Oczywiście najważniejszy nacisk położony został na sport narciarski jako na najbardziej popularny i masowy.

Ponadto w Parku Ludowym na Zdrowiu odbędą się dziś zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej i figurowej. Ponieważ sezon trwa wyjątkowo krótko, młodzież nie zwleka z przypięciem łyżew i tłumnie uczęszcza na ślizgawki.

Jakie są dalsze plany narciarzy łódzkich?

Łódź posiada około 2 tysiące nie zrzeszonych narciarzy, a z tego tylko 150 jest zarejestrowanych. Jedynie Gwardia, AZS i Start prowadzą systematyczną pracę, pozostałe natomiast zrzeszenia, niestety nie przejawiają większego zainteresowania tą dyscypliną sportu. A szkoda!

Dlaczego nie wybudowana została skocznia w Łagiewnikach, o której tyle się mówiło i nie mniej pisało. Okazuje się, że pozycja budowy skoczni nie została uwzględniona w preliminarzu budżetowym ŁKKF i dużo czasu jeszcze upłynie zanim Łódź otrzyma tę inwestycję sportową.

Po uroczystościach otwarcia sezonu rozegrane zostaną w dniach 16—23 bm. mistrzostwa narciarskie Łodzi. Ponadto AZS projektuje zorganizowanie w Łodzi, względnie w Olsztynie mistrzostw nizinnych swego zrzeszenia. Wolelibyśmy oczywiście, żeby impreza ta mogła się odbyć w Łodzi. Poza tym narciarze nasi tak jak

w ubiegłym sezonie wezmą udział w zawodach o Puchar Nizin w Iwoniezu w drugiej połowie lutego. Akcję szkole-



niową prowadzić będą poszczególne zrzeszenia.

Na zakończenie kilka słów o narciarstwie w naszym województwie. Otóż ruch narciarski w terenie również znacznie się ożywił. Posiadamy około 3 tysięcy narciarzy. Otwarcie sezonu zimowego nastąpi 9 bm. w Zgierz.

Pod znakiem kauczukowego krążka

Dziś w Zgierz o godz. 12 odbędzie się ligowy mecz hokejowy między miejscowym Włóknierzem a Spartą z Cieszyna.

Natomiast Włóknierz łódzki zaproszony został na dziś do Bydgoszczy celem rozegrania towarzyskiego meczu z pierwszoligowym zespołem Gwardii. Po tym pierwszym meczu łódzianie w nadchodzącą niedzielę spotkają się w Warszawie ze Spartą w meczu o mistrzostwo II ligi.

Dwa dni przy siatce

Klasa wydzielona gra w Łodzi

Siatkarze łódzkiego AZS grają w klasie wydzielonej. Dotychczas oni potrafili oni wybić się na czoło tabelki punktacyjnej, zajmując dopiero 10 miejsce na 13 drużyn.

W sobotę 8 i w niedzielę 9 bm. w sali MDK odbędą się dalsze spotkania drużyn klasy wydzielonej. W sobotę o godz. 18 AZS spotka się ze Spartą warszawską, a Gwar-

Sport w kilku słowach

W początkach r. 1954 Amerykanin Paul Stapp startując na samochodzie napędem rakietowym, uzyskał szybkość 669 km/godz. W ostatnich dniach na wozie wyposażonym w urządzenie napędowe, składające się z 9 rakiet, już po 5 sekundach jazdy po prostej osiągnął on zawrotną szybkość 1017 km/godz.

W Tampere odbyły się mistrzostwa Finlandii w podnoszeniu ciężarów. Poziom zawodów był przeciętny. Na wyróżnienie zasługuje jedynie wynik zdobywcy tytułu mistrzowskiego w wadze ciężkiej — Maekinen, który pobił rekord Skandynawii w trójbój — 410 kg (122,5 — 125 — 162,5).

Sztangista wagi ciężkiej Miedwiediew pobił o 0,5 kg rekord ZSRR w podnoszeniu wynikiem 176,5 kg. Miedwiediew już 9 razy poprawiał w tym roku rekord krajowy.

Liczna grupa sportowców radzieckich otrzymała ostatnio zaszczytne tytuły mistrzów sportu. Wśród wyróżnionych znajdują się m. in. wioślarski mistrz ZSRR na jednynkach — Berkutow i sternik ósemki „Skrzydła Sowietów” — Kossowski. Na ostatnich mistrzostwach Europy Berkutow zajął trzecie miejsce, a ósemka prowadzona przez Kossowskiego zdobyła już dwukrotnie tytuł mistrzowski.

W szermierczych mistrzostwach Rumunii we florecie tytuł mistrzowski w konkurencji mężczyzn zdobyła drużyna CCA, a w konkurencji kobiet — po raz trzeci akademicki zespół Stinoia (Cluj). W drużynie z Cluj walczą dwie reprezentantki Rumunii — Telegdi i Orb.

Na lodowisku w Alma Ata

Do Moskwy przybyli 3 bm. łyżwiarze Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i NRD, aby wraz z czołową radziecką wziąć udział we wspólnych treningach i zawodach na słynnym lodowisku wysokogórskim koło Alma Ata.

W skład zespołu CSR wchodzi: Doubek, Kolar, Jauris, Opavsky i Hala. Rumuni przyjechali w składzie: Kurt, Sekali, Sarca i Gamuela oraz zawodniczka Kreca.

Wspólne treningi z najlepszymi łyżwiarzami świata — reprezentantami ZSRR będą doskonałym przygotowaniem do mistrzostw Europy, które odbędą się w początkach lutego w Falun, a następnie do mistrzostw świata w Moskwie (w połowie lutego).

Jaguar-13

LEW SAMOJŁOW
BORYS SKORBIN

(17)

Hum. Jerzy Kobal

Andrzej, wstrzymując oddech, słuchał Dymowa. Wiedział bardzo dobrze, o kim mówi pułkownik i z niecierpliwością oczekiwał zakończenia opowiadania.

Ale pułkownik zamilkł i spytał: — Czyście opowiedzieli siostrze o obrączce?

— Tak.

— I cóż ona?

— Zdziwiła się, było jej początkowo przykro, że nie otrzymała obrączki, ale po pół godzinie zapomniała o wszystkim.

Dymow z zadowoleniem kiwnął głową i natychmiast skierował rozmowę na inne tory: gdzie porucznik bywa, czy dobrze spędza urlop...

Rozmowę przerwał dzwonek telefonu.

Dymow zdjął słuchawkę. Prawdopodobnie meldowano mu coś bardzo ważnego, gdyż na jego twarzy pojawiło się zaniepokojenie. Z rzadka tylko rzucał jedno, dwa słowa:

— Tak... Jasne... Dobrze... — potem dodał: — Zostańcie na miejscu, ja zaraz przyjadę...

Położył słuchawkę na widełki, zwrócił się do Riabinina i rzekł krótko:

— Jedźcie do waszej siostry. Szybko!

— Czy coś się stało? — spytał Riabinin, zerwawszy się na nogi.

Pułkownik nie odpowiedział.

JKOK JAGUARA

...Gdy Ruszczyński, kulejąc, wszedł do stołowego pokoju, szybko się rozejrzał dookoła. Przeglądał się wzrokiem po meblach, ścianach, z wiszącymi na nich obrazami i kolorowymi talerzami, aż wreszcie zatrzymał spojrzenie na małym stoliku, na którym stał niewielki adapter. — To moja ulubiona zabawka — wyjaśniła Tasja, widząc jego zainteresowanie tym przedmiotem.

Ruszczyński rozsiadł się w głębokim krześle, które mu skwapliwie przysunęła gospodyni domu. Rozparł się wygodnie i wyciągnął nogi.

— Czy bardzo pana boli? — spytała Tasja. — Zaraz poszukam w szafie bandaża. Musi pan jeszcze chwilę pocierpieć.

Zaczęła szperać w szafie i wydołała stamtąd niewielką domową apteczkę. Ruszczyński jednak ruchem ręki zatrzymał ją i rzekł:

— Już nie trzeba.

Tasja spojrzała na niego ze zdziwieniem i zauważyła, że gość siedzi już zupełnie prosto, a z jego twarzy znikł całkowicie wyraz bólu.

— Nie trzeba, Tasjo Ignatiewna — powtórzył. — Proszę niech pani śląda. Muszę z panią pomówić o bardzo ważnej sprawie.

— No, a pańska noga? — spytała Tasja.

— Ból już przeszedł... prawie. Niech już pani śląda, bardzo proszę.

W głosie gościa można było odróżnić pewną nutkę zniecierpliwienia. Tasja ślądała na krześle i spytała z niepokojem:

— O jakiej poważnej sprawie chce pan ze mną mówić?

Ruszczyński z uwagą spojrzął na młodą kobietę, potem opuścił głowę i cicho zaczął mówić: — Tasjo Ignatiewna... Bardzo sobie panią cenię i dlatego muszę uprzedzić, że gość pani ołbrzymie niebezpieczeństwo.

— Niebezpieczeństwo? — ze zdziwieniem spytała Tasja.

— Tak. I to nie tylko pani... niebezpieczeństwo grozi również pani mężowi, pani krewnym... mnie.

— Nic nie rozumiem.

Ruszczyński zwiłzył językiem nagle wyschłe wargi i oparł się o poręcz krzesła pochylając się naprzód.

Teraz już musiał postawić wszystko na jedną kartę. W razie wygranej czekały go pieniądze, duże pieniądze. Będzie mógł cały rok, nawet dwa o niczym nie myśleć, oddać się samemu rozrywkom... Natomiast w wypadku przegranej... Ale przecież przegranej być nie może. Ta lekkomyślna młoda kobieta, która siedzi obok niego jest przecież całkowicie w jego rękach.

Milcząc otworzył swą brązową teczkę i wyciągnął stamtąd kilka papierków, podobnych do zdjęć fotograficznych i podniósł je do oczu młodej kobiety.

— To są kopie tych pokwitowań, jakie wystawiała pani w Berlinie panu Strumme.

Tasja spojrzała na papierki. Tak, to był jej charakter pisma. „Pokwitowanie niniejsze wydane zostało panu Strumme w związku z...” A oto drugie pokwitowanie, trzecie...

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00, wewn. 39. Zastępcy red. nac. — 112-60 i 244-79. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00, wewn. 41. Dział Ekonomiczny — 228-32, 143-80. Dział Reportażu — 141-10. Dział Miejski — 129-13, 137-47, 223-05. Dział Kulturowy — 109-62. Dział Publicystyczny — 216-22. Red. Panoramy — 293-00, wewn. 36. Dział Sportowy — 208-95, 293-00, wewn. 34. Dział Listów i Interwencji — 103-04. Dział Korekpondentów — 114-32, 293-00, wewn. 40. Redakcja nocna — 279-76. Kler. Administr. — 293-00, wewn. 37. Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynie 8—16, w sobotę 8—14.